Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 180 (552) ROK III

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 3 LIPCA 1950 R.

WYDANIE I

CENA 5 ZŁ

Zwiększona pomoc Związku Radzieckiego podstawą wykonania 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu

Porozumienia o wzroście obrotu towarowego między Polską i ZSRR — 400 milionów rubli kredytów dla Polski

* * *

Komunikat o wyniku rozmów odbytych w Moskwie przez delegację Rządu RP dla spraw gospodarczych, jest dokumentem niezwykłej wagi, napawającym otuchą i optymizmem każdego Polaka.

Komunikat stwierdza przede wszystkim, że długoterminowe porozumienia gospodarcze zawarte w styczniu 1948 r. między Polską i ZSRR są wykonywane pomyślnie. Porozumienia te miały dla nas charakter niezmiernie korzystny i przewidywały między innymi dostarczenie nam surowców, jak rudy żelazne, chromowe i manganowe, aluminium, bawełnę i innych niemniej niezbędnych dla rozwoju naszej gospodarki narodowej. Umowy z 1948 roku przewidywały dostarczenie nam wyposażenia dla budującej się już dziś w szybkim tempie Nowej Huty, urządzenia energetyczne, maszyny dla przemysłu metalowego, włókienniczego, urządzenia dla odbudowy miast i portów itd. Związek Radziecki udzielił nam dostaw inwestycyjnych na warunkach kredytowych w wysokości 450 mln. dolarów.

Wymiana gospodarcza z ZSRR, pomoc udzielona nam przez ZSRR — tę największą potęgę gospodarczą świata — znajdowały się u źródeł wszystkich naszych sukcesów gospodarczych, u źródeł zwycięskiego wykonania Planu Trzyletniego.

Obecnie podpisane Porozumienia przewidują dalsze rozszerzenie obrotu towarowego między obu krajami. Oznacza to, że otwierają się przed nami dzięki współpracy i pomocy ZSRR perspektywy dalszego wzrostu naszej siły gospodarczej, szybkiego tempa rozbudowy naszej gospodarki narodowej, szybszego marszu ku socjalizmowi.

Delegacje obu krajów podpisały obecnie protokół o zwiększeniu rozmiarów obrotu towarowego między Polską i ZSRR, podPorozumienie co do wzajemnych dostaw towarowych at 1953 — 1958 oraz Porozumienie co do dostaw kredytosprzętu przemysłowego dla Polski w latach 1951 — 1958. k Radziecki udziela Polsce kredytów inwestycyjnych wysokości do 400 miln. rubli.

stkie Porozumienia zostały podpisane na podstawie nach planów gospodarczych obu krajów i są wyrazem jaro nowych stosunków gospodarczych, istniejących między Socjalizmu i krajami budującymi socjalizm, stosunków, i zasady zostały sformułowane przy podejmowaniu decyowołaniu do życia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

rzeciwieństwie do wszelkich umów zawartych między „soami“ atlantyckimi, gdzie imperializm amerykański niszkerenność i przemysł krajów zmarshallizowanych, wielki ad, budujący u siebie komunizm, udziela szlachetnej i bezownej pomocy krajom demokracji ludowej, pomaga im zemysłowieniu, wzmacnia fundamenty ich niezależności arczej i umożliwia budowę fundamentów socjalizmu.

zumienia podpisane w Moskwie, dalsze zacieśnienie przystosunków gospodarczych z ZSRR, są dla nas niezbędarunkiem dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej zacji 6-letniego planu budownictwa fundamentów socja-Tak jak dotychczas każdy nasz krok naprzód był nierozy związany ze współpracą z ZSRR i pomocą od niego ana — tak i nadal u podstaw naszych sukcesów będzie jdowała szczera, serdeczna i braterska pomoc wielkiego ocjalizmu kierowanego przez wielką partię Lenina i Sta-

wili, gdy wszystkie porozumienia zawarte ostatnio międzanami Zjednoczonymi i krajami zmarshallizowanymi ają tylko i wyłącznie do zwiększenia potencjału wojennerialistycznych agresorów, Porozumienia podpisane międZSRR i Polską są wyrazem pokojowego budownictwa, które a się w ZSRR, w Polsce i we wszystkich krajach demoludowej.

wili, gdy szaleńcy imperialistyczni dopuszczają się jawandyckich aktów agresji, zagrażających pokojowi, kraje pokoju, na którego czele stoi ZSRR i jego wielki Wódz, Stalin, zacieśniają braterską współpracę pokojową, świeprzykładem wszystkim narodom miłującym pokój i wolność.

Polska delegacja rządowa opuściła Moskwę

KWA (PAP). — Dnia br. wyjechała z Moskwy ju polska delegacja rządospraw gospodarczych z emierem Hilarym Mincem le.

dworcu białoruskim, udeanym sztandarami rami i polskimi, wicepreMinca, ministra Gede oraz ych członków delegacji minister handlu zagrago ZSRR — Mienszykow, nister spraw zagranicznych SRR — Ławrentiew, wicer handlu zagranicznego — Łoszakow, przedstawiciel ndlowy ZSRR w Polsce — Babarin, kierownik IV wydziału europejskiego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Mołoczkow oraz wyżsi pracownicy ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR — Pawłow, Pisariew i Kuźmiński.

Polską delegację rządową żegnali również przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich krajów demokracji ludowej, akredytowani w Moskwie.

Ze strony polskiej na dworzec przybyli członkowie ambasady polskiej w Moskwie z charge d'affaires Zambrowiczem na czele.

MOSKWA (PAP). Dnia 22 czerwca bież. roku przybyła do Moskwy delegacja rządowa Rzeczypospolitej Polskiej dla spraw gospodarczych z wicepremierem H. Mincem na czele.

W skład delegacji wchodził minister handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej, T. Gede oraz szereg ekspertów.

W wyniku odbytych rozmów obie strony doszły do wniosku, iż pomyślne wykonanie długoterminowych porozumień gospodarczych o wzajemnych dostawach towarów i o dostawach sprzętu przemysłowego z ZSRR do Polski, podpisanych 26 stycznia 1948 r. wykazało możliwość dalszego rozszerzenia obrotu towarowego między obu krajami.

Kierując się dążeniem do pogłębienia wzajemnych stosunków gospodarczych na podstawie narodowych planów gospodarczych obu krajów, 29 czerwca bież. roku Strony podpisały Protokół o zwiększeniu rozmiarów obrotu towarowego między Polską i ZSRR w latach 1951 i 1952, Porozumienie co do wzajemnych dostaw towarowych na okres lat 1953—1958 oraz Porozumienie co do dostaw kredytowych sprzętu przemysłowego dla Polski w latach 1951—1958.

W celu częściowego pokrycia dostaw sprzętu przemysłowego Związek Radziecki zgodził się udzielić Rzeczypospolitej Polskiej kredytu w wysokości do 400 milionów rubli.

W wyniku zawartych Porozumień nastąpi znaczny wzrost wymiany towarowej między Polską i ZSRR. Średni roczny obrót towarowy, planowany na okres lat 1951 — 1958 przewyższy osiągnięty faktycznie średni roczny obrót towarowy w latach 1948 — 1950 o przeszło 60 proc.

Dnia 1 lipca br. delegacja rządowa Rzeczypospolitej Polskiej dla spraw gospodarczych opuściła Moskwę.

Koreańska Armia Ludowa wyzwoliła miasto Suwon

Paniczna ucieczka oddziałów Li Syn Mana i sztabowców amerykańskich

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w nocy z 30 czerwca na 1 lipca wojska północno - koreańskie zajęły miejscowość Suwon, w której znajdował się sztab amerykański.

NOWY JORK (PAP). Korespondent „Chicago Tribune“ donosi z Korei Południowej, że sztab amerykański został ewakuowany z Suwon do miejscowości, położonej w odległości 140 km na południe od Suwon.

Likwidacja 2 dywizji południowo-koreańskich

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjan komunikat kwatery głównej koreańskiej armii ludowej z 29 czerwca podaje, że dwie dywizje Li Syn Mana — druga i siódma — otoczone w pobliżu Seulu zostały częściowo zlikwidowane, zaś niedobitki poddały się.

Komunikat stwierdza dalej, że siły morskie armii ludowej wylądowały na wyspie Baik Ryung i po zaciekłej walce całą wyspę zajęły.

Lotnictwo ludowe zwycięsko walczy z amerykańskimi piratami powietrznymi

PEKIN (PAP). Z Phenjan donoszą, że lotnictwo amerykańskie, które, poczynając od 26 czerwca bombarduje miasta i wsie Korei, dokonało ostatnio na lotu na miasto Seul, wyzwolone przez armię ludową.

W nalocie wzięła udział wielka grupa samolotów amerykańskich, która spotkała się z energiczną obroną. Samoloty Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej nawiązały z nieprzyjacielem walkę i w toku pościgu zestrzeliły jeden amerykański bombowiec 4-motorowy w rejonie Suwon oraz zniszczyły 4 inne samoloty amerykańskie, znajdujące się na lotnisku.

Lotnictwo amerykańskie kontynuuje ataki na spokojne miasta i wsie koreańskie.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że sztab Mac Arthura ogłosił komunikat, stwierdzający, że mimo złej pogody, samoloty amerykańskie dokonały nalotów na szereg miejscowości, w tej liczbie na Seul. Sztab Mac Arthura podał do wiadomości, że Amerykanie stracili dotąd w walkach powietrznych i w wyniku działania północno - koreańskiej artylerii przeciwlotniczej 12 samolotów.

Dymisja szefa amerykańskiej misji wojskowej

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, że szef amerykańskiej misji wojskowej przy armii południowo - koreańskiej, gen. Roberts, podał się do dymisji i wyjechał do USA.

Wojska lądowe USA mają powstrzymać ucieczkę oddziałów Li Syn Mana

AFP donosi, że żołnierze amerykańskich wojsk lądowych przybyli do portu Fusan, skąd zostali skierowani na północ.

Agencja Reutera podaje że żołnierze amerykańscy wysyłani są na północ w celu powstrzymania odwrotu wojsk południowo - koreańskich.

NOWY JORK (PAP). „New York Times“ stwierdza, że armia południowo - koreańska poniosła ogromne straty. Przeszło 50 proc. tych strat wynika z masowych dezercji.

Dziennik „Daily Compass“ ogłasza artykuł swego komentatora wojskowego, Wernera, który pisze, że wojska północno - koreańskie przeprowadzają szeroki manewr okrążający przeciwko rozbitym żołnierzom armii południowo - koreańskiej. Na wschodnim skrzydle frontu operują przede wszystkim partyzanci, wspierani przez desanty. Działalność partyzantów na tyłach wojsk południowo - koreańskich jest bardzo ożywiona.

Zdolność oporu armii południowo - koreańskiej jest bliska wyczerpania. Nie ma już prawie nic — pisze Werner — w Korei Południowej, co zasługuje na poparcie. Okoliczność, iż armia południowo - koreańska poniosła całkowitą klęskę, — tłumaczy decyzję Trumana w sprawie wysłania piechoty amerykańskiej na front do Korei.

MOSKWA (PAP). — Nowojorski korespondent agencji TASS donosi, że dowództwo amerykańskie w Korei Południowej czyni gorączkowe wysiłki, mające na celu powstrzymanie odwrotu wojsk południowo - koreańskich. Do Korei Południowej przybył z Tokio samolotem nowy szef grupy amerykańskich doradców wojskowych, generał Church.

W wyzwolonym Seulu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin cytuje komunikat rozgłośni w Seulu, stwierdzający, że w mieście tym przywrócony został porządek. W sobotę rano wznowiona została łączność telegraficzna oraz komunikacja tramwajowa. Podjęły również prace wszystkie fabryki.

W sobotę odbyła się w Seulu konferencja przedstawicieli partii politycznych i związków zawodowych z udziałem przeszło 10 tys. osób. Plac na którym odbywała się konferencja, był udekorowany flagami narodowymi Republiki i czerwonymi sztandarami. Na licznych transparentach widniały hasła: „Niech żyje Republika!“, „Niech żyje gen. Kim Ir Sen!“.

Pieszo, z tłumokiem na plecach uciekał minister „rządu“ Li Syn Mana

NOWY JORK (PAP). Prasa podaje szczegóły panicznej ucieczki wojsk południowo-koreańskich i amerykańskich „doradców“ wojskowych z Seulu.

Korespondentka „New York Herald Tribune“ donosi, że członkowie amerykańskiej misji wojskowej musieli, uciekając, pozbywać się swych rzeczy osobistych, a wobec wysadzenia w powietrze mostu — mogli zorganizować przeprawę jedynie grożąc bronią zdemoralizowanym żołnierzom południowo - koreańskim.

Według informacji korespondentów agencji prasowych, wielu amerykańskich „doradców“ wojskowych przeprawiało się przez rzekę wręcz wpław. Na drodze, prowadzącej na południe, widziano m. in. ministra spraw wewnętrznych marionetkowego „rządu“ Południowej Korei, gdy uciekał piechotą z tłumokiem na plecach.

55-lecie działalności prezydenta W. Piecka w ruchu robotniczym

BERLIN (PAP). Dnia 1 lipca prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck obchodził 55-lecie swej działalności w niemieckim ruchu robotniczym.

Z okazju jubileuszu Wilhelma Piecka demokratyczna prasa berlińska zamieszcza obszerne artykuły, poświęcone życiu i działalności jubilata.

Polska klasa robotnicza protestuje przeciwko agresji imperialistów amerykańskich na Korei

Zdradziecki napad wojsk marionetkowego rządu południowej Korei na terytorium Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej wywołał potężną falę oburzenia wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego. W całym kraju odbywają się masowe zebrania, na których ludzie pracy, jak najenergiczniej protestują przeciwko prowokacjom wojennym kliki Li Syn Mana, wspieranego przez imperialistów amerykańskich oraz manifestują swoją solidarność z ludem koreańskim. Zgromadzeni na zebraniach uchwalają rezolucje, w których domagają się od Organizacji Narodów Zjednoczonych spowodowania wycofania z Korei wojsk imperialistów amerykańskich.

Wielki wiec, który odbył się dnia 1 bm. w fabryce im. gen. Świerczewskiego w Warszawie, zgromadził całą załogę.

Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której potępiają z całą ostrością brutalną, wzorowaną na metodach hitlerowskich, agresję Stanów Zjednoczonych przeciwko Ludowej Republice Koreańskiej i domagają się, aby ONZ zdecydowanie wystąpiła przeciw tej napaści i zmusiła St. Zjednoczone do wycofania swoich wojsk z Korei i nie mieszania się do spraw wewnętrznych narodu koreańskiego.

*

Kilkuset kolejarzy wagonowni „Szczęśliwice“ wprost od warsztatów pracy zgromadziło się w świetlicy, gdzie wysłuchało referatu, naświetlającego sytuację na Korei.

Zebrani podjęli uchwałę, wyrażającą solidarność z bohaterskim ludem koreańskim i najenergiczniejszy protest przeciwko zbrodniarzom imperialistycznym.

*

Podobne zebrania odbyły się w Warszawskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego oraz w Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej A-51.

*

Na wiecu protestacyjnym w kopalni im. Józefa Wieczorka w Janowie górnicy w żywiołowy sposób zamanifestowali swą solidarność z ludem koreańskim, walczącym o wyzwolenie kraju spod jarzma Li - Syn - Mana, będącego na służbie imperialistów amerykańskich. W jednomyślnie uchwalonej rezolucji górnicy całkowicie solidaryzują się z oświadczeniem Rządu Polski Ludowej, z oświadczeniami rządów Związku Radzieckiego, Chin i Czechosłowacji, piętnujących amerykańskiego agresora.

*

Rezolucje protestacyjne powzięli ponadto: robotnicy Poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, robotnicy załogi Zakładów Mechanicznych Nr 7 w Krakowie, robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Dzierżyńskiego w Łodzi oraz robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego nr 4 w Łodzi.

W pierwszą rocznicę śmierci Georgi Dymitrowa

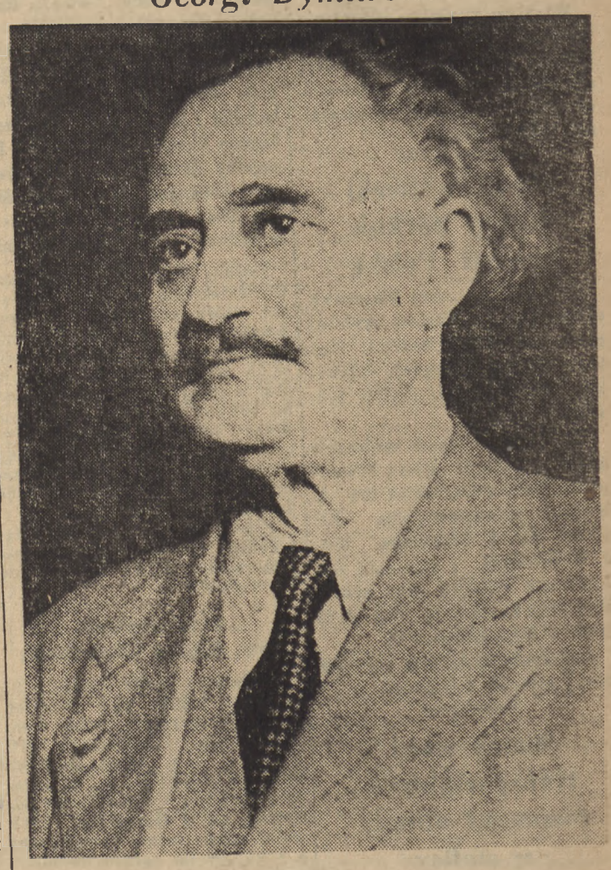

2 bm. mija pierwsza rocznica śmierci wybitnego przywódcy międzynarodowego ruchu robotniczego, bohaterskiego bojownika o komunizm, wodza Komunistycznej Partii Bułgarii, wiernego ucznia Lenina i Stalina — Georgi Dymitrowa.

Jesteśmy przekonani o Waszym zwycięstwie, gdyż walczycie o słuszną sprawę

Depesza CRZZ do związkowców Korei Północnej

Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce wystosowała do Zjednoczenia Zw. Zaw. Korei Północnej następującą depeszę:

„Do Zjednoczenia Zw. Zaw. Korei Północnej.

W imieniu 4 miln. ludzi pracy, zorganizowanych w polskich związkach zawodowych, przesyłamy Wam, Towarzysze, braterskie bojowe pozdrowienia i wyrazy solidarności z Waszą sprawiedliwą walką o niepodległość i zjednoczenie Waszego kraju.

Masy pracujące Polski ze szczerą sympatią śledziły Waszą ofiarną pracę i Wasze wielkie osiągnięcia dla dobra ludu koreańskiego, budującego ustrój sprawiedliwości społecznej.

Wiadomości o prowokacyjnym napadzie wojska sługusa imperializmu amerykańskiego Li Syn Mana, o zbrojnej interwencji armii amerykańskiej i o bestialskich bombardowaniach ludności cywilnej wywołały głębokie oburzenie i protesty szerokich mas pracujących w Polsce.

Jesteśmy przekonani, że ani prowokacyjna kampania oszczerstw, rozpętana przez plantatorów kolonialnych, ani zbrojna interwencja imperialistów i podżegaczy wojennych, usiłujących użyć ONZ jako narzędzie do swoich zbrodniczych planów zamienienia Korei w bazę wypadową przeciwko pokój miłującym narodom Azji i ZSRR, nie zdoła osłabić sił pokoju i powstrzymać historycznego procesu wyzwolenia narodów Azji. Jesteśmy głęboko przekonani o Waszym zwycięstwie, gdyż walczycie o sprawiedliwą i słuszną sprawę: o wolność i suwerenność Waszego kraju, o prawo każdego narodu do samostanowienia o swym losie.

Naszą odpowiedzią na prowokacyjną agresję imperializmu anglosaskiego przeciw Korei, Chinom i Vietnamowi będzie wzmocnienie frontu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących w walce o pokój.

Niech żyje bohaterski naród koreański i jego zwycięska walka o wyzwolenie narodowe i społeczne.

CENTRALNA RADA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Milionowe masy narodu radzieckiego manifestują niezłomną wolę obrony pokoju

Odezwa Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych i KC Komsomołu w sprawie akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim

Wśród niezwykłej jednomyślności i aktywności politycznej mas, rozwija się w miastach i wsiach Związku Radzieckiego akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim przekształciła się w wielką manifestację miłości narodu radzieckiego dla wielkiego chorążego pokoju — Józefa Stalina.

Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych (WCSPS) zwróciła się z apelem do wszystkich członków 28-milionowej armii związkowców radzieckich, aby jednomyślnie podpisali apel sztokholmski.

Komitet Centralny Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (WLKZM) wezwał wszystkich komsomolców i młodzież ZSRR, aby podpisali apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Masowe wiece ludności radzieckiej

We wszystkich zakładach przemysłowych ZSRR odbywają się masowe wiece, poświęcone akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Po wiecu kilkutysięcznej załogi moskiewskich zakładów „Dynamo“ im. Kirowa, wszyscy robotnicy jednomyślnie podpisali apel sztokholmski.

Robotnicy fabryki obuwia im. Kaganowicza w Mińsku, podpisując jednomyślnie apel sztokholmski, zobowiązali się wyprodukować w roku bież. ponad plan 100.000 par obuwia.

Na Dalekim Wschodzie

Meldunki o licznych wiecach pokojowych napływają z Dalekiego Wschodu, Władywostoku i całego Kraju Nadmorskiego.

Na wiecu studentów, uczonych i profesorów Politechniki Dalekiego Wschodu przemawiał docent Jakowlew, stwierdzając m. in. w imieniu całego zespołu politechniki, że wszyscy jednomyślnie podpiszą apel sztokholmski.

*

Apel sztokholmski podpisują mieszkańcy wszystkich republik radzieckich, robotnicy Uralu i republik nadbałtyckich, kołchoźnicy Turkmenii i Ukrainy, Kazachstanu i Gruzji.

Budowniczowie metra moskiewskiego podpisują apel

Już prawie wszyscy budowniczowie metra moskiewskiego złożyli podpisy pod apelem sztokholmskim o zakazie broni atomowej.

Ponad 8.000 studentów i profesorów Uniwersytetu Moskiewskiego złożyło już podpisy pod apelem sztokholmskim.

Wysokimi osiągnięciami powitamy Święto Odrodzenia

Każdym metrem tkaniny ponad plan dokumentują włókniarze Łodzi wolę walki o pokój i socjalizm

Wysokie zobowiązania włókniarzy z województwa łódzkiego — całego kraju napływają szeroką falą zobowiązania produkcyjne, którymi masy pracujące pragną uczcić Święto Odrodzenia, zarazem zaakcentować niezłomną wolę walki o pokój i socjalizm. M. in. robotnicy fabryk włókienniczych woj. łódzkiego zobowiązania, których realizacja przyniesie prawie 100 zł dla gospodarki narodowej.

lepszą odpowiedzią na zamperialistów anglosaskich, zbrodnicze akty agresji wko ludom Korei, Chin, mu. Filipin — będzie zenie wydajności naszej Każdy kilogram przędzy, metr tkaniny ponad plan liża nas do zwycięstwa posocjalizmu na świecie“ — ezolucja, uchwalona na zeborze załogi Państwowych Zaw Przemysłu Bawełniane Pabianicach.

ga pabianickich PZPB po zobowiązania o łącznej ci 69 milionów zł. Robotni tanowili m. in. zmniejszyć y postojowe o 10 proc. oredukować znacznie ilość braków i odpadków. Inspektor kontroli jakości — Sobczyk podjął się przeszkolić do października br. 70 nowych brakarzy.

Ponad 36 milionów zł. przyniesie gospodarce narodowej realizacja zobowiązań, podjętych przez załogę Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Tomaszowie.

35 ciągników ponad plan wyprodukuje „Ursus“

(Koresp. wł.). Załoga Zakładów Mechanicznych „Ursus“ postanowiła wyprodukować ponad plan 35 ciągników. Wydziały mechaniczne tych zakładów wykonają dodatkowo części zamienne dla Technicznej Obsługi Rolnictwa, na ogólną sumę 3.174.027 zł.

Robotnicy Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie zobowiązali się dla uczczenia Święta Odrodzenia uplynnić środki materiałowe na ogólną sumę 237 miln. złotych.

Dalsze zobowiązania górników, budowlanych i energetyków

W ślad za innymi kopalniami — zespoły kop. „Eminencja“ uczczą Święto Lipcowe zobowiązaniami przekroczenia wydobycia węgla o 10 — 20 proc.

Zobowiązania oddziałowe w kop. „Centrum“ przyniosą 3.793 tony węgla ponad plan.

O 15.343 roboczo - godziny skrócą planowany czas pracy energetycy Zjednoczenia Górnośląskiego, podokręg Gliwice. Wykonanie ich zobowiązań przyniesie łącznie 2.327.000 zł. oszczędności.

DZIŚ W NUMERZE:

ILJA EHRENBURG — Nadzieja świata.

STANISŁAW BRODZKI — Wojna stuletnia przeciw Chinom.

MICHAŁ DOŁGOPOŁOW — Zakłady samochodowe im. Mołotowa w Gorkim szkołą wysokokwalifikowanych kadr.

A. SURKOW — Literatura ludu, o ludzie i dla ludu.

KOREA — KRAJ, KTÓREGO KULTURA MA Z GÓRĄ 4000 LAT.

W 1 rocznicę zgonu Dymitrowa

SOFIA. (PAP). Ludność miast i wsi Bułgarii pogrążona jest w żałobie.

Dnia 2 lipca br. przypada pierwsza rocznica zgonu Dymitrowa, płomiennego bolszewika, jednego z wybitnych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, twórcy i kierownika Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

W całym kraju, w miastach i wsiach, w fabrykach, szkołach i klubach robotniczych odbywają się akademie żałobne, poświęcone życiu i rewolucyjnej działalności Dymitrowa.

Pisarz radziecki Aleksy Surkow opuścił Polskę

Dnia 1 bm. opuścił Warszawę, udając się do Moskwy wybitny poeta radziecki Aleksiej Surkow, członek delegacji radzieckiej na Zjazd Literatów Polskich.

Na lotnisku żegnali serdecznie gościa dyrektor Biura Współpracy Kult. z Zagranicą tow. A. Kulik, przedstawicielka KC PZPR tow. J. Siekierska, tow. J. Broniewska z ramienia Zw. Literatów Polskich oraz przedstawiciele Zarządu Gł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ambasadę Radziecką reprezentował attaché Stiepanow.

Walny zjazd transportowców rozpoczął obrady w stolicy

W dniu 1 bm. rozpoczęły się w stolicy obrady III Walnego Zjazdu Zw. Zaw. Transportowców, które zgromadziły przeszło 800 przodujących marynarzy, robotników portowych, pracowników komunikacji samochodowej i działaczy związkowych. Na obrady przybyli: minister komunikacji J. Rabanowski, wiceministrowie Bielski, Balicki i Widy - Wirski, wiceprzewodniczący CRZZ tow. T. Ćwik i z ramienia wydz. komunikacyjnego KC PZPR tow. Gumiński.

Powstanie w prowincji indochińskiej Lai-Czau

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje za Vietnamską Agencją Informacyjną, że w prowincji indochińskiej Lai-Czau w odległości 150 mil na północny zachód od Hanoi wybuchło powstanie przeciwko kolonizatorom francuskim i miejscowym władzom marionetkowym.

Cztery posterunki francuskie zostały unicestwione. Oburzona ludność zabiła wielu przedstawicieli władz marionetkowych. Na wyzwolonych obszarach powstała nowa administracja ludowa.

Zjazd prawników-demokratów rozpoczął obrady w Warszawie

Dnia 1 lipca br. rozpoczął się w Warszawie III Walny Zjazd Zrzeszenia Prawników - Demokratów. Na Zjazd przybyli: I-szy Prezes Sądu Najwyższego wicemarszałek Sejmu — Wacław Barcikowski, Członek Biura Politycznego KC PZPR — tow. minister Adam Rapacki jako przedstawiciel Rządu RP i partii politycznych oraz minister sprawiedliwości — tow. prof. dr Henryk Świątkowski. W Zjeździe uczestniczą również delegacje zagraniczne. Delegacja Związku Radzieckiego w osobach: z-cy prokuratora Generalnego ZSRR — prok. Mokiczewa i Naczelnego Redaktora „Gosudarstwo i Prawo" — prof. Kożewnikowa, delegat Czechosłowacji — dr Bartuska, delegacja Rumunii w składzie: prezydent Naczelnej Rady Adwokackiej Rumunii — Balaceanu i profesor Uniwersytetu Bukareszteńskiego Kahane. Delegacja Węgier: prokurator z Budapesztu — Alapi i Sekretarz Generalny Zrzeszenia Prawników Węgierskich — adw. dr Kovacs oraz Delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej: Kierownik Biura Prawnego SED — dr Berger i Szef Wydziału Sprawiedliwości Berlina — dr Hilda Neumann.

Obrady otworzył prezes Zarz. Gł. Zrzeszenia — prof. Jodłowski, który podkreślił, że celem Zjazdu jest zamanifestowanie niezłomnej woli prawników polskich walki w obronie pokoju oraz o wykonanie 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu. Zjazd powinien dokonać krytycznej i samokrytycznej oceny dotychczasowego dorobku Zrzeszenia oraz ustalić wytyczne działalności na przyszłość.

Przewodnictwo obrad objął I Prezes Sądu Najwyższego, wicemarszałek Sejmu RP Wacław Barcikowski.

Przemówienie tow. Adama Rapackiego

W imieniu Rządu i partii politycznych zabrał głos minister Szkół Wyższych i Nauki, członek Biura Politycznego KC PZPR — tow. Adam Rapacki, który podkreślił m. in., że obrady prawników - demokratów odbywają się w szczególnej chwili walki całego świata postępowego o pokój, walki całego narodu o wykonanie planu 6-letniego.

Klasa robotnicza i lud pracujący Polski potrzebuje codziennie pomocy oddanych ich sprawie prawników w swym najważniejszym, konkretnym zadaniu, w walce o wykonanie 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu.

Powstaje nowe, socjalistyczne prawo — stwierdził tow. Rapacki — waszym obowiązkiem jest współtworzyć porządek prawny, zgodny z rewolucyjną i twórczą świadomością klasy robotniczej.

Przemówienie zastępcy prokuratora Związku Radzieckiego Mokiczewa

W imieniu delegacji radzieckiej przemówił zastępca prokuratora Generalnego ZSRR — Mokiczew, który powiedział m. in.:

Towarzysze, przyjaciele! Zjazd Wasz odbywa się w warunkach wybitnie zaostrzającej się walki pomiędzy obozem pokoju a obozem wojny. Imperializm amerykański cynicznie gwałci najelementarniejsze zasady prawa międzynarodowego, dokonując aktu agresji wobec ludowo - demokratycznych republik Korei i Chin. Prawnicy - demokraci wszystkich krajów wraz z narodami całego świata, które złożyły swoje podpisy pod apelem sztokholmskim, powinni jeszcze bardziej wzmóc walkę o to, by prawo służyło sprawie pokoju, sprawie walki o socjalizm.

Towarzysze, przyjaciele! Pozwólcie, że złożę Wam życzenia owocnej pracy przy rozwiązywaniu na Waszym Zjeździe ważnych zagadnień państwa i prawa socjalistycznego.

My, prawnicy radzieccy nie wątpimy, że Wasz Zjazd odbędzie się pod znakiem dalszego rozpracowania zagadnień prawa socjalistycznego, bowiem w całej swojej działalności teoretycznej i praktycznej kierujecie się marksizmem - leninizmem, wielką nauką Stalina o państwie i prawie socjalistycznym.

Niech żyje i krzepnie, niechaj rozkwita nierozerwalna przyjaźń radzieckiego i polskiego narodu dla dobra socjalizmu - komunizmu!

Przemówienie delegata radzieckiego Zjazd przyjął długo niemilknącymi owacjami na cześć ZSRR i Wielkiego Przywódcy Narodów Radzieckich i światowego obozu pokoju — towarzysza Józefa Stalina.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili: przedstawiciel Czechosłowacji dr Bartuska, delegat węgierski — prof. Alapi, przedstawicielka demokratycznych prawników niemieckich, szef Wydz. Sprawiedliwości Magistratu Berlina — Hilda Neumann oraz prezydent Naczelnej Rady Adwokackiej Rumunii — Balaceanu.

Mówcy życzyli Zjazdowi owocnych obrad oraz zapewniali, że demokratyczni prawnicy w ich krajach solidaryzują się w całej pełni z założeniami ideologicznymi demokratycznych prawników polskich, walczących o pokój i zwycięstwo socjalizmu.

Przedstawiciele krajów demokracji ludowej zobrazowali również pracę prawników - demokratów w swych krajach w dziedzinie demokratyzacji i socjalizacji prawa, jako poważnego czynnika w walce o pokój, sprawiedliwość i szczęście ludzkości na świecie.

Mówcy podkreślali doniosłe znaczenie należytego wykorzystania doświadczeń i zdobyczy naukowych ZSRR oraz wymiany doświadczeń między krajami demokracji ludowej.

Sekretarz Generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów — dr Marian Muszkat powitał Zjazd, przekazując pozdrowienia od przewodniczącego MZPD Pritta.

W imieniu Zrzeszenia Studentów Polskich powitał Zjazd Sylwester Zawadzki, który podkreślił, że młode pokolenie prawników polskich dołoży wszelkich starań, aby realizować na odcinku młodzieżowym ideologię Zrzeszenia Prawników - Demokratów.

Depesze do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta i tow. Premiera Józefa Cyrankiewicza

W dalszym toku obrad Zjazd uchwalił wysłanie depesz do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta i Premiera tow. Cyrankiewicza.

Przeciwko agresji USA na naród koreański

Z kolei Zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której najostrzej potępia agresję amerykańską na naród koreański, na Vietnam i na Filipiny oraz zamach na integralność Chińskiej Republiki Ludowej.

Prawnicy polscy protestują przeciwko użyciu ONZ jako powolnego instrumentu imperialistycznej agresji z pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych.

Referat wicemarszałka Sejmu — Barcikowskiego

Na zakończenie przedpołudniowej części obrad wicemarszałek Barcikowski wygłosił referat „Prawo w walce o pokój i realizację planu 6-letniego".

W czasie pierwszego dnia obrad delegacje Zjazdu złożyły wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich.

Obrady trwają.

Przemysł węglowy wykonał przedterminowo półroczny plan wydobycia

W dniu 26 czerwca przemysł węglowy jako całość wykonał przedterminowo plan wydobycia za pierwsze półrocze br.

Pierwsi zameldowali o wykonaniu planu półrocznego na 9 dni przed terminem, górnicy Zabrskich Zakładów Przemysłu Węglowego. Sukces ten Zjednoczenie Zabrskie zawdzięcza systematycznemu przekraczaniu planów miesięcznych od początku roku.

Przedterminowe wykonanie planu półrocznego przez przemysł węglowy jest wynikiem dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa, zobowiązań długofalowych górników i brygad oraz stale postępującej mechanizacji kopalń, w których zastosowano wiele maszyn wrębowych, transporterów, rynien itp.

Plan wydobycia przemysłu węglowego za czerwiec wykonany został w 100,6 proc.

*

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego melduje, że dnia 26 czerwca przemysł papierniczy wykonał półroczny plan produkcji celulozy.

W Warszawie otwarto wystawę aparatury naukowo-badawczej ZSRR i krajów demokracji ludowej

W dniu 1 lipca br. w gmachu Politechniki w Warszawie otwarta została Wystawa Aparatury Naukowo-Badawczej. Udział w wystawie biorą: Związek Radziecki, Czechosłowacja, Węgry, Niemiecka Republika Demokratyczna i Polska.

Zakaz działalności zrzeszenia religijnego „Świadków Jehowy"

Wobec ujawnienia przestępczej działalności zrzeszenia religijnego „Świadków Jehowy", polegającej na organizowaniu przez władze i członków zrzeszenia sieci szpiegowsko - dywersyjnej, przeciwko Państwu Polskiemu oraz wobec nadużywania wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej, Urząd do Spraw Wyznań, jako naczelna władza nadzoru nad działalnością zrzeszeń religijnych, na podstawie artykułów 14 i 20 prawa o Stowarzyszeniach z dnia 27.X.1932, znowelizowanego dekretem z dnia 5.VIII.1949 r. (Dziennik Ustaw R. P., 45 poz. 335) postanowił odmówić rejestracji zarówno Centrali Zrzeszenia Religijnego „Świadków Jehowy" w Łodzi, jak i jego oddziałów lokalnych oraz zakazać ich działalności na całym terytorium Państwa Polskiego.

O 30 proc. wzrośnie handel polsko-rumuński

W wyniku zakończonych ostatnio w Warszawie obrad komisji mieszanej polsko - rumuńskiej, podpisano protokół dodatkowy do umowy o wymianie towarów na rok 1950.

Protokół przewiduje dalszy wzrost obrotów handlowych między obu krajami o przeszło 30 proc. Dostawy z Rumuńskiej Republiki Ludowej obejmą głównie produkty naftowe, różne zboża, tarcicę iglastą i dębową. Polska dostarczy w zamian: parowozy, szyny kolejowe, wyroby włókiennicze i in.

Zakłady Wytwórcze Aparatury Wysokiego Napięcia w Warszawie otrzymały imię Georgi Dymitrowa

W przeddzień pierwszej rocznicy zgonu Wodza narodu bułgarskiego i zasłużonego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego — Georgi Dymitrowa, odbyła się w Zakładach Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia w Warszawie uroczystość nazwania zakładów Jego imieniem.

Uroczystość przerodziła się w potężną manifestację na cześć przyjaźni obu bratnich narodów: polskiego i bułgarskiego, na cześć międzynarodowego obozu pokoju i Związku Radzieckiego oraz jego Wodza — towarzysza Józefa Stalina.

Na uroczystość przybyli tow. minister Stanisław Skrzeszewski oraz sekretarz Ambasady Ludowej Republiki Bułgarii — Donczo Diankow.

W świetlicy udekorowanej flagami radzieckimi, bułgarskimi i polskimi, zebrała się załoga Zakładów. Uroczystość zagaił przewodniczący Rady Zakładowej ZWAWN, udzielając na wstępie głosu tow. ministrowi Skrzeszewskiemu.

Nakreślając bohaterską postać Georgi Dymitrowa, tow. minister powiedział:

„Zebraliśmy się w momencie szczególnie ważnym, wymagającym od klasy robotniczej całego świata specjalnej czujności w momencie, kiedy na brudne ręce amerykańskich podżegaczy wojennych i ich pachołków, padły pierwsze krople krwi walczących patriotów i demokratów Korei. I w tym momencie szczególnie drogą i bliską, budzącą miłość, wiarę i ufność w lepszą przyszłość, jest wielka, historyczna postać Georgi Dymitrowa.

Z życia Georgi Dymitrowa trzeba brać przykład i natchnienie. Podniesieniem ilości i jakości produkcji, przekroczeniem planów gospodarczych, przodownictwem i racjonalizacją w pracy, odpowiada klasa robotnicza Polski i odpowie niewątpliwie wasza fabryka imienia Georgi Dymitrowa na imperialistyczne prowokacje wojenne".

Zabierając głos, sekretarz Ambasady Ludowej Republiki Bułgarii — Donczo Diankow podkreślił:

„Ambasada Ludowej Republiki Bułgarii w Warszawie wita z głęboką wdzięcznością nazwanie Zakładów Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia imieniem Georgi Dymitrowa. Ambasada w pełni ocenia ten akt hołdu i szacunku ze strony Rządu Polskiego i polskiej klasy robotniczej dla nieśmiertelnego Wodza narodu bułgarskiego i zasłużonego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, wiernego współpracownika Lenina i Stalina — Georgi Dymitrowa.

Bułgarska klasa robotnicza i naród bułgarski z wdzięcznością przyjmą ten jeszcze jeden objaw uznania dla największego syna Bułgarii, a jednocześnie objaw bratnich uczuć dla naszego narodu".

Następnie wielokrotny przodownik pracy i racjonalizator ZWAWN tow. Eugeniusz Kujawski, dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

Masy ludowe całego świata potępiają brutalną agresję USA

Z całego świata napływają ostre protesty przeciwko imperialistycznej agresji amerykańskiej przeciwko Korei i Chinom. Światowa opinia publiczna piętnuje z oburzeniem niesłychaną akcję amerykańskich imperialistów.

PEKIN (PAP). — Chińskie partie i ugrupowania polityczne zgłaszają swą całkowitą solidarność z deklaracją ministra Czou En - lai, podkreślając całkowitą bezprawność akcji amerykańskiej. Rewolucyjny Komitet Kuomintangu ogłosił deklarację, w której charakteryzuje rozkaz Trumana jako akt prowokacji przeciwko wszystkim narodom Azji. Podobne oświadczenia złożyły: Demokratyczna Liga Chin, Stowarzyszenie Popierania Rozwoju Demokracji i Chińska Demokratyczna Partia Robotniczo-Chłopska.

Ogólnochińska Federacja Związków Zawodowych ogłosiła deklarację piętnującą niespotykaną prowokację amerykańską.

Apel KP Pakistanu

KARACHI (PAP). — Partia Komunistyczna Pakistanu ogłosiła apel do narodu pakistańskiego, w którym ostro potępia zbrojną interwencję rządu Stanów Zjednoczonych w Korei.

Protesty w Niemczech i Austrii

BERLIN (PAP). — We wszystkich miastach Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyły się masowe wiece i zebrania, na których zapadały rezolucje protestujące przeciwko akcji agresorów imperialistycznych. M. in. dziesiątki tysięcy mieszkańców Drezna wzięło udział w potężnej demonstracji protestacyjnej przeciwko amerykańskiej agresji.

WIEDEŃ (PAP). — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Austrii ogłosił rezolucję, potępiającą agresję amerykańską na Dalekim Wschodzie.

Manifestacje we Francji

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża depesze protestacyjne do ambasady amerykańskiej nadeszły od kolejarzy paryskich, od robotników z Ivry, związków zawodowych CGT i wielu innych organizacji.

NOWY JORK (PAP). Przedstawiciele ludności koreańskiej zamieszkałej w Stanach Zjednoczonych ogłosili oświadczenie w którym żądają, by prezydent Truman wydał natychmiast rozkaz wycofania wszystkich amerykańskich sił zbrojnych z Korei.

W odpowiedzi podżegaczom wojennym — nowe miliony podpisów pod apelem sztokholmskim

RZYM (PAP). — Odbyło się tutaj posiedzenie włoskiego komitetu ruchu obrońców pokoju z udziałem przedstawicieli wszystkich komitetów prowincjonalnych. Wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, Pietro Nenni, omawiając wypadki na Korei, podkreślił, że Truman działał niezależnie od ONZ i pogwałcił jej statut.

Uchwalona w wyniku obrad rezolucja stwierdza, iż wojskowa interwencja rządu Stanów Zjednoczonych jest aktem otwartej agresji, skierowanej przeciw ludom Korei i Chin. Rezolucja wyraża protest przeciw odmowie wiz przez rząd dla delegatów na II Światowy Kongres Zwolenników Pokoju.

*

Do chwili obecnej w całych Włoszech apel sztokholmski podpisało blisko 9 milionów mieszkańców.

9 milionów podpisów w Mandżurii

PEKIN. W Mandżurii apel sztokholmski podpisało już przeszło 9 milionów osób.

*

TIRANA (PAP). W Albanii zebrano dotychczas przeszło pół miliona podpisów pod Apelem Sztokholmskim Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Handlowa delegacja Pakistanu przybyła do Warszawy

W dniu 1 lipca br. przybyła do Warszawy Handlowa Delegacja Rządu Pakistanu w składzie 7 osób pod przewodnictwem Shujaat Ali Hasnie zastępcy podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu. Na lotnisku witali delegację pakistańską dyr. Gabinetu Ministra Handlu Zagranicznego Wincenty Piekarec, naczelnik Samodzielnego Wydziału Wschodniego MSZ Edward Słuczański oraz szef Protokółu Dyplomatycznego MHZ Leon Sobkowski.

Delegacja ma za zadanie zawarcie umowy handlowej na rok 1950 - 51.

Ilja Erenburg

Nadzieja świata

Poniżej drukujemy obszerne fragmenty z artykułu I. Erenburga pt. „Nadzieja świata", który ukazał się w dzienniku „Prawda" dnia 1 bm.

Jeden z najbardziej znanych obrazów pędzla Veronese wyobraża przemienionego w byka Zeusa, porywającego przepiękną Fenicjankę — Europę. Dziewczyna nie stawia oporu, ale na jej twarzy maluje się głęboki niepokój. Przypomniałem sobie ten obraz, gdy próbowałem podsumować wrażenia z podróży: długie rozmowy, krótkie spotkania. Paryż i Sztokholm. Rzym i Bruksela. Genewa i Berlin. Nie mam zamiaru porównywać czcigodnych dyplomatów amerykańskich z bykiem, a już na pewno nie z Zeusem. Nie jestem też skłonny uważać Europy za wystraszoną dziewicę. Mimo to staję przede mną postać Fenicjanki z obrazu Veronese, jej przestraszone oczy. Można je teraz zobaczyć na bulwarach Sekwany i w cieniu rzymskich pinii.

Nie wiele się jak gdyby zmieniło. Jak za dawnych czasów fale oceanu zaciekle szturmują, tłuką się o skaliste wybrzeża Bretanii; zmęczone przypływem Morze Północne odchodzi daleko od ziemi, pozostawiając na plaży dziwaczne wodorosty. Wiatr przenosi z miejsca na miejsce oleandry, a zmęczony lekko szeleści listowiem topoli. Po dawnemu grzmią alpejskie wodospady i w głębokiej ciszy letniego południa słychać lot trzmiela. Po dawnemu wznosi się kamienny las gotyckich wieżyc i w chłodzie poranka marzną marmurowe nimfy; po dawnemu wąskie, kręte uliczki tworzą gęstą, zaplątaną pajęczynę.

Jak za dawnych czasów wydaje się Europa krainą prastarą i czułą. Co prawda jeśli przypatrzeć się bliżej, dostrzec można rany minionej wojny, odrażające gruzy i zwaliska, których nie tknęła ręka murarza i które trawa obchodzi z daleka: natura litościwie okrywa ruiny zamków i tkniętych zębem czasu świątyń, ale nie śpieszy się narzucić płaszcz zieleni na ciemne sprawki człowieka.

Gdy przyglądasz się gruzom, cisną ci się na usta słowa: nie pierwsze to rany zabliźnią się i pójdą w zapomnienie. Przecież tak szybko odrodziły się spalone wsie naszej Białorusi, tak wytrwale odbudowuje się Stalingrad, Mińsk czy Oreł. Kiedy po raz pierwszy ujrzałem Warszawę byłem wstrząśnięty: był to nadłamany szkielet. Ale widziałem jak z roku na rok Warszawa zmartwychwstaje, jak z gorączkowym pośpiechem stawia się rusztowania, kładzie mury, jak pokrywa się dachy, jak opustoszałe ulice wypełnia się domami, jak śmierć ustępuje miejsca życiu.

Pamiętam Francję po pierwszej wojnie światowej. Pod Verdun straciła ona wówczas kwiat narodu. Mimo to szybko ożyły rozbite miasta na północy kraju. Teraz Francuzi patrzą posępnym wzrokiem na zastygłe zwaliska — nie dlatego, że pragną zapamiętać minioną wojnę, lecz dlatego, że zbyt często słyszą o przyszłej. Nie mają spokoju ducha, pewności siebie, które pozwalają człowiekowi budować dom, sadzić drzewa, wychowywać dzieci.

Gazety rozpisywały się o skutkach planu Marshalla, przytaczały cyfry. Czy jednak statystyka jest w stanie wyrazić zamęt, który wnieśli do życia Europy rzeźnicy, udający lekarzy? Oczywiście chaos panował w świecie pieniądza, zanim jeszcze pan Marshall spłodził swój „plan". Również i przedtem w Ameryce palono bawełnę, podczas gdy ludzie chodzili obdarci, przepajano pszenicę benzyną, gdy ludzie przymierali głodem. Również i przedtem opalano brazylijskie lokomotywy kawą, nawożono ziemię świniami duńskiej rasy, niszczono maszyny, a żyzne niwy oddawano na pastwę łopianom. Był to zamęt bezplanowy, obecnie dodano doń najstraszliwszy chaos — „planu". Tkacze belgijscy utracili pracę ponieważ Amerykanie przywożą do Belgii z Niemiec zachodnich tanie tkaniny. Rybacy francuscy wyrzucają połów do morza, ponieważ Amerykanie importują z Norwegii do Francji tanie ryby. I po cóż pasą się na łąkach słynne krowy szwajcarskie? Biadają krowom, biada ich właścicielom: Amerykanie produkują mleko w proszku. Zamknięto francuskie fabryki samolotów, włoskie fabryki budowy maszyn. Zamarły okręty w portach szwedzkich. Ludzie tracą pracę, tracą miejsce pod słońcem, tracą ostatnią nadzieję. Wtedy tłumaczy się im: „To przecież pomoc". I wówczas nic już nie rozumieją, bądź też zaczynają wszystko rozumieć.

*

W rozmaitych krajach Europy Zachodniej ludzie mówią, że wojna to szaleństwo. W rozmaitych krajach Europy Zachodniej u steru władzy stoją ludzie, którzy nie tylko nic nie robią, aby zapobiec wojnie, ale robią wszystko, aby wojna toczyła się na ich ziemi. Stratedzy amerykańscy dyktują instrukcje: w jaki sposób zniszczyć w porę francuskie mosty, tunele, tamy. We Włoszech buduje się bazy dla okrętów amerykańskich. Widziałem jak Belgijczycy budują drogi dla amerykańskich czołgów. „Neutralna" Szwajcaria wysyła swych lotników do amerykańskich szkół wojskowych. W Niemczech Zachodnich generałowie i oficerowie hitlerowscy spoglądają z niecierpliwością na Wschód. Spytajcie włoskiego ministra, lyońskiego fabrykanta, londyńskiego członka parlamentu, co myślą o wojnie, którą sami przygotowują — jedni swą niecną działalnością, drudzy — milczeniem i tolerowaniem. Wszyscy odpowiedzą wam: „wojna to katastrofa, zagłada...". Z tymi słowy na ustach w dalszym ciągu wypełniają rozkazy Ameryki, bądź też aprobują je. „Zabójcy!" krzyknął pod adresem tych panów pewien deputowany francuski. Być może należało dodać: i samobójcy.

*

Lęk ogarnia ludzi stojących u steru władzy w rozmaitych krajach Europy Zachodniej: boją się zwierzchników amerykańskich i własnych podwładnych, boją się burzliwych manifestacji i panującej w pokoju ciszy, boją się narodów i własnego sumienia.

Odczułem na własnej skórze skutki tego strachu — nie wpuszczono mnie do Francji, mimo że przeżyłem tam wiele lat. Władze francuskie umotywowały odmowę argumentem, jakobym ustosunkował się do Francji „nieprzyjaźnie", podczas gdy każdy Francuz wie, że kocham Francję. I właśnie dlatego nie otrzymałem wizy wjazdowej od pana Bidault. Ludzie przygotowujący nową wojnę sieją nienawiść i słowa przyjaźni stanowią dla nich przeszkodę. Kiedy zapragnąłem pojechać do Szwajcarii, władze tego neutralnego rzekomo kraju zażądały ode mnie podpisania papierka, w którym obowiązuję się nie puszczać pary z ust i „nie pokazywać się" nawet na zebraniach, choćby to były zebrania literackie. Jednocześnie ze mną do tejże Szwajcarii przyjechał generał amerykański. Nie podpisywał żadnych zobowiązań i otwarcie wygłaszał przemówienia. Ale generał ten mówił o wojnie, a władze szwajcarskie bały się, że pisarz radziecki mógłby zacząć mówić o pokoju. Często lokaje przejmują chorobliwe manie swych panów: rządy rozmaitych krajów zachodnio - europejskich drżą obecnie na sam dźwięk słowa pokój: mała gołębica przeszkadza „latającym fortecom"...

Ze strachu tracą głowę. Na łamach francuskiej gazety „Monde" niejaki p. Sirius pisze: „Amerykanie przyznają obecnie, że zimna wojna nie jest już hasłem, lecz prawdziwą wojną, którą kierują oni i na której kartę stawiają wszystko... Nie można po prostu dodać Essen do Detroit i 250 milionów Europejczyków do 150 milionów Amerykanów. Nie można dodawać kozy do kapusty — byłaby to zła buchalteria... Anglosasi nie chcą wojny, ale jeżeli dojdą do wniosku, że jest ona nieuniknioną, to chcieliby ją wygrać. My zaś, mieszkańcy kontynentu, na wojnie takiej nie możemy nic wygrać". P. Sirius rozumie, że pakt atlantycki niesie zagładę Francji, ale wie jednocześnie, że wielka burżuazja, spośród której rekrutują się czytelnicy gazety „Monde" boi się komunistów bardziej niż wojny atomowej. I p. Sirius dodaje melancholijnie: „Obecnie uważa się krytykowanie paktu za współpracę z komunistami". I tak w kółko, jak w bajeczce dla dzieci.

W roku 1936 mówili: „lepszy Hitler, niż Front Ludowy". I mieli Hitlera. Jedynie bohaterstwo ludzi radzieckich uratowało Francję od pętli. Obecnie, ci sami panowie, jeśli nie mówią głośno, to przynajmniej szepczą po kątach: „lepsza już bomba atomowa, niż obrońcy pokoju". Jeżeli ktoś uchroni kapustę od apetytów kóz z Detroit, to na pewno nie ci ogrodnicy...

Wiosną roku bieżącego widziałem we wschodnich dzielnicach Berlina dziewczęta, które śpiewały pokojowe pieśni. Udałem się do dzielnic zachodnich i ujrzałem tam auta pancerne. Dwa światy, przedzielone iluzoryczną, niewidzialną granicą, jak gdyby demonstrowały swe metody, swe dążenia, swą istotę.

Lata faszyzmu nie spłynęły po ziemi niemieckiej bez śladu; pozostawiły po sobie gruzy miast, obłomki państwa. Na Wschodzie ludzie zaczęli myśleć, zaczęli czytać, starali się zmyć z siebie hańbę przeszłości. Wyrośli młodzieńcy, którzy od dzieciństwa chłonęli w siebie ideę braterstwa. A cóż dzieje się na Zachodzie? Oficerowie hitlerowscy szykują się tam na wyprawę, przemysłowcy obliczają przedwojenne zyski, a mali ludzie trudnia się drobną spekulacją, dążą do małych, płytkich, obliczonych na krótką metę celów. Boją się zastanowić nad tym, co ich czeka.

Czego obawiali się Amerykanie, trzymając wojska w pogotowiu bojowym? Czyżby zlękli się dziewcząt i chłopców, którzy przyjechali do Berlina, aby dać wyraz swemu umiłowaniu pokoju? Czy może czeskich studentek i polskich dzieci? Czy też dźwięków Międzynarodówki? A może szybującego nad Unter den Linden gołębia pokoju? W owe dni cały świat śledził z napięciem wydarzenia w Berlinie. Mieszkańcy Paryża i Warszawy, Pragi i Brukseli zdawali sobie sprawę, że w strefie zachodniej odbywa się próba generalna wojny, że w strefie wschodniej zebrały się dzieci nowych Niemiec, które otwarły księgę pokoju, aby odczytać w niej pierwsze słowa braterstwa między ludźmi.

Na całym świecie ludzie chcą żyć. Jest to najprostsza, a zarazem największa prawda naszych dni, kiedy życiu człowieka grozi cios, kiedy zależy ono od gorączki giełdowej, sprzedaży i odsprzedaży uranu, od konferencji prasowych kolejnego obłąkańca, od lewej nogi prawicowego gentlemana.

Kiedy mistrzowie waszyngtońskich konferencji prasowych po raz pierwszy usłyszeli o apelu sztokholmskim, uśmiechnęli się ironicznie. „To spis komunistów" — pisał „New York Times". Obecnie przekonali się, że nie jest to rejestracja członków jednej partii, lecz przysięga złożona przez ludzi wszelkiego pokroju, wszystkich wyznań, wszystkich krajów...

...Ten i ów sceptyk pokiwa głową: „Cóż znaczą upstrzone podpisami świstki papieru wobec latających fortec? Ale zważcie, że o wojnie i pokoju decydują ludzie, a podpisy pod apelem sztokholmskim — to nie kaligrafia, to nie kolekcja autografów. To przysięga milionów, dziesiątków milionów, setek milionów, przysięga, którą składa cała ludzkość i każdy szary człowiek z osobna, ślubując przegrodzić drogę wojnie.

Istnieją słowa, które rzuca się na wiatr. Są i inne słowa. Słowa te nie poddadzą się naporowi burzy, są cięższe od głazów. Kiedy blagier sypie dźwięcznymi frazesami, ludzie słuchają, gwiżdżą, oklaskują i po chwili zapominają. Dzieje się tak nawet wówczas, kiedy ma głośny tytuł, lub też stopień naukowy. Ale kiedy zabierają głos narody, wówczas słowo ich nie mija się z czynem.

Widziałem w Europie zachodniej robotników portowych, którzy odmówili wyładowania broni. Ludzie ci śmiało kroczyli naprzód, wystawiając pierś na strzały. Nie ulękli się kleszczy głodu. Mała Francuzka rzuciła się w poprzek szyn, aby nie przepuścić transportu z bronią. Dziś naród francuski, naród włoski i narody Europy rzucają się naprzód, aby zagrodzić drogę wojnie.

Mówiłem już, że gdy myślę o Europie Zachodniej, przychodzą mi na myśl, zasnute mgłą smutku, przerażone oczy porwanej Fenicjanki. Ale widziałem na Zachodzie inne oczy — skrzące się gniewem, groźne oczy, z których bije zdecydowanie. Nie, Europa narodów — to nie królewna fenicka, nie można jej uwięzić. Spójrz, oto łagodny uśmiech opromienił jej czarujące oblicze: narody zrywają się, narody mówią: „Nie".

Widziałem, jak odbudowywano Warszawę, widziałem, jak w cichej dolinie Wagu zajaśniały światła elektrowni. Widziałem polskiego poetę, trzymającego w dłoniach lutnię Słowackiego i czeskie filmy kukiełkowe, wesołe i tkliwe zarazem, przypominające zieloną pajęczynę listowia w skwarny dzień letni. Widziałem życie, które ludzie budują i którego nie pozwolą sobie wydrzeć.

Kojące uczucie spokoju ogarnia człowieka, gdy po długiej rozłące znów ogląda Moskwę, zgiełkliwą i różnobarwną, kiedy widzi uczennice w białych sukniach po balu maturalnym i otoczone rusztowaniami domy, robotnika z bukiecikiem kwiatów i opalonych na brąz chłopców, tłoczących się koło boiska „Dynamo", cały ten złożony, żarliwy, wielolicy świat. Spokoju tego nie zdoła zakłócić samolot wywiadowczy nad jednym z naszych miast zachodnich, ani bombowce nurkujące w pobliżu naszych granic wschodnich. Spokój ten wiąże się z uczuciem wewnętrznej siły. Podczas, gdy amerykańscy opętańcy krzyczą o bombie wodorowej, nasi agronomowie, wychowankowie Akademii Rolniczej im. Timiriazewa rozjechali się po całym kraju, aby uprawiać niwy zbóż, hodować arbuzy i melony, sady owocowe i zagajniki. Kolejny opętaniec może sobie na rozmaitych konferencjach prasowych straszyć wojną. My zajęci jesteśmy ważniejszą sprawą: budujemy naszą przyszłość. Gazety nasze poświęcają całe kolumny dyskusjom naukowym, myśląc nie tylko o jutrze, lecz zabiegając myślą w ten świat, w którym będą żyły nasze dzieci i nasze wnuki. Pierwszy obywatel naszego państwa znalazł czas na to, aby wnieść cenny wkład do językoznawstwa. Czyż nie jest to wspaniały dowód naszego spokoju?

Wywalczyliśmy sobie prawo do spokoju. Kiedy napadł na nas wróg, nie ogarnął nas popłoch. Odparliśmy jego atak, uratowaliśmy narody od okrutnej tyranii. Mówiliśmy wówczas: „Nasze będzie zwycięstwo".

Nie chcemy się bić, chcemy żyć — dla siebie, dla naszych dzieci, dla naszej cudownej ziemi. Nie tylko miłujemy pokój, lecz bronimy go — naszą pracą, naszą wytrwałością, naszą świadomością. Również i teraz powiadamy: „Zwyciężymy pokój".

Jest nas wielu. Nie jesteśmy osamotnieni: z nami są wszystkie narody. Z nami jest również urocza Fenicjanka, na którą szykuje zamach pseudo-Zeus. Nie pozwolimy jej skrzywdzić. Jesienią lud wymłóci zboże, zerwie pachnące jabłka północne i matowe grona południa. Młoda matka poprowadzi swe dziecko do szkoły, gdzie niewprawną rączką, skłoniwszy nieco główkę na bok, z wpół otwartymi z wysiłku ustami wypisze ono w zeszycie pierwsze słowo: „Pokój".

Z pobytu wycieczki chłopów polskich na Ukrainie

Powitanie wycieczki chłopów polskich w kołchozie „Rok wielkiego przełomu" Foto SIB

Nowa ustawa o podatku gruntowym

Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy RP w dniu 28 czerwca br. ustawa o podatku gruntowym — to nowy krok naprzód na drodze realizacji linii partii w dziedzinie polityki podatkowej na wsi. To nowe, udoskonalone narzędzie, zmierzające do obrony interesów pracującego chłopstwa, do wzmocnienia sojuszu klasy robotniczej z chłopami mało i średniorolnymi, do dalszego ograniczenia, wypierania i izolacji elementów kułackich i spekulanckich na wsi.

Ustawa mówi o chłopach mało i średniorolnych, o walce z wyzyskiem, mówi o specjalnej opiece również i na odcinku podatkowym nad rozwijającymi się coraz bujniej spółdzielniami produkcyjnymi.

Jasno i wyraźnie formułuje nowa ustawa szerokie kompetencje czynnika społecznego, związanego z radami narodowymi, jako terenowymi organami jednolitej władzy państwowej — w dziedzinie wymiaru i poboru podatków od gospodarstw rolnych. Obywatelskie komisje podatkowe uzyskały charakter organów ustawowych z decydującymi dla akcji podatkowej uprawnieniami i obowiązkami.

Wymiar podatku gruntowego i związane z tym wymiarem ustalenia innych obciążeń gospodarstw rolnych, oparte zostają na wynikach szacunkowej, klasyfikacji gruntów, przeprowadzonej na przełomie 1949—1950 r. przy aktywnym udziale podstawowych mas chłopów pracujących. Szacunkowa klasyfikacja gruntów powinna być i jest w istocie instrumentem walki z kułakiem. Świadczą o tym fakty ujawnienia setek tysięcy hektarów gruntów kułackich, ukrytych przed opodatkowaniem i demaskowanie prób przerzucenia wyższych klas gruntów na Państwowe Gospodarstwa Rolne i na gospodarstwa mało i średniorolnych chłopów — ze strony kułaków i ich zauszników, którzy przedostali się w niektórych wypadkach do komisji kwalifikacyjnych.

Jedną z form „ucieczki" od progresji podatkowej, jaką stosują bogacze wiejscy, jest sztuczne rozdrabnianie gospodarstw i tworzenie kilku tytułów własności dla jednego gospodarstwa. Ustawa jest bronią w walce z tym zjawiskiem, wprowadzając pojęcie wspólnej gospodarki tj. gospodarki rolnej, prowadzonej przez członków najbliższej rodziny.

Ustawa rozbudowuje system zwolnień i ulg w szczególności dla odłogów i gruntów niezagospodarowanych, objętych przez majątki państwowe, spółdzielnie produkcyjne oraz osadników bezrolnych, mało i średniorolnych. Przewiduje ona możliwość zwolnienia od podatku lub określenia podatku w wysokości 8 proc. podstawy opodatkowania — dla oddanych do bezpłatnego użytkowania odłogów i innych użytków rolnych niezagospodarowanych — na okres do 6 lat.

Ustawa przedłuża na dalsze dwa lata ulgi dla gospodarstw rolnych, których przychodowość została obniżona przez doznane szkody z powodu działań wojennych.

Ustawa wreszcie przesuwa granice podstawy opodatkowania, od której zależne są tzw. „ulgi rodzinne" dla podatników, posiadających na utrzymaniu większą ilość dzieci — z 200 tys. zł do 260 tys. zł.

Ustawa przewiduje szczególne przywileje dla tych podatników, którzy w ramach zawartych umów kontraktacyjnych dostarczają trzodę chlewną lub rośliny przemysłowe do punktów uspołecznionej sieci handlowej i na rzecz przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej.

Organizacje partyjne na wsi, powinny otoczyć opieką prace komisji, kontrolować wymiar podatków tak aby zapewnić realizację planów finansowych Państwa, zwalczać objawy kumoterstwa, demaskować szkodliwe wpływy kułackie, usiłujące wypaczyć klasyfikację szacunkową gruntów, wymiar i pobór podatków wiejskich i przymusowych oszczędności.

Nowe zasady wymiaru i ustalenia obciążeń gospodarstw rolnych, przyczynić się powinny do mocniejszego oparcia się na małorolnych chłopach, do wzmocnienia sojuszu ze średniakiem i dalszej izolacji kułaka.

Georgi Dymitrow

W pierwszą rocznicę śmierci

Rok temu — 2 lipca 1949 zmarł Georgi Dymitrow. Z szeregów światowego obozu postępu i pokoju ubył jeden z najwspanialszych przedstawicieli mas pracujących, przywódca Komunistycznej Partii Bułgarii, wierny uczeń Lenina - Stalina, wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego.

52 lata trwał Georgi Dymitrow na bojowym posterunku walki klasowej o wyzwolenie klasy robotniczej i mas pracujących. Przeszedł wielką drogę od narodzin partii proletariatu bułgarskiego do zwycięstwa mas pracujących Bułgarii pod przewodem Komunistycznej Partii Bułgarii — zwycięstwa, odniesionego dzięki rozgromieniu faszyzmu przez armię radziecką.

Od początku swej pracy rewolucyjnej w szeregach socjal - demokratycznej partii Bułgarii stał Georgi Dymitrow wiernie na pozycjach rewolucyjnego marksizmu, widząc w Leninie i Stalinie, w bolszewikach wzór wierności ideom Marksa i Engelsa. Walcząc w szeregach tzw. „tesniaków" przeciwko oportunizmowi, Georgi Dymitrow był później tym wielkim przywódcą, który przezwyciężył w Partii Komunistycznej Bułgarii błędy „tesniaków", był tym, który bułgarskiej klasie i jej partii rewolucyjnej przyswajał naukę, strategię i taktykę bolszewizmu. Georgi Dymitrow był tym, który bułgarskiej klasie robotniczej przyswoił zasady proletariackiego internacjonalizmu, kultywował miłość i przywiązanie klasy robotniczej i mas pracujących do pierwszego kraju zwycięskiej rewolucji proletariackiej, do ostoi postępu, socjalizmu i pokoju — do Związku Radzieckiego i do Wielkiego Stalina.

Kiedy Wielka Rewolucja Październikowa wstrząsnęła podstawami imperializmu i zapoczątkowała okres rewolucji proletariackich i strukturalnego kryzysu kapitalizmu, Georgi Dymitrow był jednym z założycieli Komunistycznej Partii Bułgarii i jednym z aktywnych działaczy Międzynarodówki Komunistycznej, organizującej walkę klasy robotniczej całego świata przeciwko kontrrewolucji, interwencji i reakcji.

Kiedy w 1923 roku kontrrewolucja w Bułgarii w odpowiedzi na zwycięstwo wyborcze komunistów i podniesienie się ruchu rewolucyjnego organizuje przewrót faszystowski, Georgi Dymitrow staje na czele Głównego Komitetu Rewolucyjnego w powstaniu zbrojnym robotników i chłopów przeciwko rządowi faszystowskiemu.

„Jestem dumny — pisał później Georgi Dymitrow — *z bohaterskiego powstania, żałuję tylko, że ja i moja Partia nie byliśmy jeszcze wtedy konsekwentnymi bolszewikami i dlatego nie zdołaliśmy skutecznie organizować i pokierować tym historycznym, ludowym powstaniem na czele z proletariatem... Jednak Partia wyciągnęła nauki z powstania i wykorzystała je w późniejszej walce wyzwoleńczej bułgarskich robotników i chłopów".*

Wraz z cofającymi się oddziałami Georgi Dymitrow z bronią w ręku przeszedł po upadku powstania zbrojnego granicę. Dwukrotnie skazany zaocznie na śmierć przez krwawą dyktaturę faszystowską, był i pozostał sztandarem rewolucyjnego proletariatu bułgarskiego i mas pracującego chłopstwa. Przez 22 lata Georgi Dymitrow pozostaje na emigracji jako żołnierz rewolucji bułgarskiej jako bojownik międzynarodowego obozu postępu, socjalizmu i pokoju, jako wielki szermierz sprawy Lenina i Stalina. W dniach triumfu faszyzmu hitlerowskiego, Georgi Dymitrow był tym, który z ławy oskarżonych w Lipsku ukazał masom pracującym całego świata historyczną rolę partii komunistycznych, Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina w walce o obalenie reżimu faszystowskiego terroru i agresji, był tym, który symbolizował bohaterstwo komunistów i ich ofiarność w walce o zapobieżenie nowej wojnie światowej. Georgi Dymitrow był wówczas tym, który wskazywał masom pracującym całego świata źródło ich przyszłych zwycięstw nad reakcją — przewodnią rolę ZSRR i klasy robotniczej. Z ławy oskarżonych w Lipsku wzywał on do utworzenia pod przewodem klasy robotniczej frontów ludowych we wszystkich krajach do walki z niebezpieczeństwem faszyzmu i wojny. Jako sekretarz Międzynarodówki Komunistycznej realizował później wskazania nauki Lenina i Stalina, pracując niezłomnie nad utworzeniem wielkiego frontu antywojennego i antyfaszystowskiego w całym świecie.

Walcząc przez całe swoje wielkie życie o sprawę wyzwolenia mas pracujących Bułgarii, o sprawę komunizmu i pokoju Georgi Dymitrow mobilizował klasę robotniczą do walki przeciwko faszyzmowi i wszystkim jego agenturom w ruchu robotniczym. Zarówno w okresie przed wojennym, jak i w okresie powojennym walczył zawzięcie przeciwko płatnym agenturom faszyzmu i imperializmu, przeciwko zbrodniarzom trockistowskim, zinowiewowskim i titowskim..

„Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — mówił Georgi Dymitrow — *oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmacnianie świadomości decydującej walki zwartego, jednolitego frontu krajów demokracji ludowej i Wielkiego Związku Radzieckiego do walki przeciwko ofensywie agresywnych sił międzynarodowej reakcji i imperializmu".*

Dlatego Georgi Dymitrow bezlitośnie piętnował zdradziecką klikę faszystowską Tito, jako narzędzie prowokacji imperializmu amerykańskiego, jako zajadłych wrogów klasy robotniczej i narodów demokracji ludowej.

Od chwili wyzwolenia Bułgarii przez armię radziecką Georgi Dymitrow był tym, który przewodził masom pracującym Bułgarii w dziele utrwalenia władzy ludowej na gruncie niezłomnego sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Georgi Dymitrow przewodził klasie robotniczej i masom pracującym w wielkim dziele odbudowy swego kraju ze zniszczeń wojennych i wkroczenia na drogę budowania fundamentów ustroju socjalistycznego. Georgi Dymitrow prowadził klasę robotniczą Bułgarii do jedności pod przewodem Komunistycznej Partii Bułgarii, a moc Bułgarskiej Republiki Ludowej budował na sojuszu robotniczo - chłopskim pod przewodem klasy robotniczej. Georgi Dymitrow wskazywał Komunistycznej Partii Bułgarii drogę wzorowania się na historycznych doświadczeniach partii bolszewickiej, jako jedynej drogi do zwycięstwa socjalizmu.

„Zgodnie z zasadami marksizmu-leninizmu — pisał Georgi Dymitrow — *zarówno demokracja ludowa, jak i ustrój radziecki są dwiema formami jednej i tej samej władzy — władzy klasy robotniczej, pozostającej w sojuszu z masami pracującymi miast i wsi, klasy stojącej na czele tego sojuszu. Są to dwie formy dyktatury proletariatu".*

Wskazując Partii drogę doświadczeń bolszewików, wskazując masom pracującym drogę do świadczeń Związku Radzieckiego, wychowując naród w duchu miłości do narodów Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i obozu postępu w całym świecie, Georgi Dymitrow nakreślił Bułgarii Ludowej wielki plan uprzemysłowienia kraju, plan dobrobytu i socjalizmu. Jednocześnie mobilizował on masy pracujące swojego kraju do bezwzględnej walki u boku Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i mas pracujących całego świata z śmiertelnym wrogiem postępu i pokoju — z imperializmem anglo - amerykańskim, jego sługusami i agentami — prawicowymi socjalistami i titowskimi faszystami. W myśl wskazań Georgi Dymitrowa naród bułgarski rozgromił i unicestwił titowską szajkę prowokatorów imperialistycznych — bandę Trajczo Kostowa. W myśl wskazań Georgi Dymitrowa masy pracujące Bułgarii stoją dziś zwarte dookoła swej Komunistycznej Partii, stoją twardo w obozie pokoju, stoją twardo na gruncie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — krocząc zwycięsko na drodze do dobrobytu i socjalizmu.

Międzynarodowy ruch robotniczy otaczał Dymitrowa szacunkiem i miłością. Dla mas pracujących Polski był on uosobieniem bohaterstwa w walce z hitleryzmem, z wojną i reakcją. Wraz z masami pracującymi Bułgarii, wraz z masami pracującymi wszystkich krajów klasa robotnicza i masy pracujące Polski czczą pamięć Georgi Dymitrowa jako wielkiego bojownika najszlachetniejszej sprawy wyzwolenia wyzyskiwanych i uciskanych całego świata, bojownika wielkiej sprawy Lenina — Stalina.

Zakłady samochodowe im. Mołotowa w Gorkim szkołą wysokokwalifikowanych kadr

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Michał Dołgopołow

Z każdym rokiem rosną i doskonalą swoją produkcję gorkowskie zakłady samochodowe im. Mołotowa — jeden z gigantów radzieckiego przemysłu samochodowego. Budowa fabryki rozpoczęła się w maju 1930 roku i została zakończona w tempie rekordowym. Już po 19 miesiącach — 1 stycznia 1932 roku Zakłady zostały uruchomione.

W tym okresie, gdy w Gorkim trwała jeszcze budowa, rząd radziecki postawił przed fabryką bardzo ważne zadanie: zaopatrując kraj w ciężarówki i samochody osobowe, zakłady równocześnie muszą się stać praktyczną szkołą opanowania najnowocześniejszej techniki, szkołą przygotowywania kadr dla dalszego rozwoju przemysłu samochodowego.

I nowy gigant samochodowy stał się rzeczywiście szkołą, przygotowującą tysiące wysokokwalifikowanych robotników, majstrów i inżynierów. Kadry wychowane w Gorkim pracują nie tylko w zakładach im. Mołotowa, lecz są także dumą i chlubą wielu załóg w innych zakładach samochodowych Kraju Socjalizmu.

Olbrzymia sieć szkół przy zakładach

Gorkowskie zakłady istnieją 18 lat. W ciągu tego okresu powstał tu cały system szkolenia kadr bezpośrednio przy warsztacie pracy. Akcją tą kieruje specjalnie w tym celu stworzony przy zakładach, wydział szkolenia nowych kadr. Pod zarządem wydziału znajduje się olbrzymia sieć szkół stachanowskich, kursów minimum technicznego, kursów dla majstrów, kursów opanowania nowej techniki, szybkościowego skrawania metali, zwiększenia trwałości narzędzi skrawających itd. itd. Ale to jeszcze nie wszystko. Obok wspomnianych szkół i kursów przy zakładach w Gorkim istnieją liczne uczelnie, gdzie robotnicy, majstrowie i technicy mogą łącząc naukę z pracą zdobyć wyższe wykształcenie, stać się inżynierami. Dzięki temu robotnik-nowicjusz, który przyszedł do zakładów nie mając żadnych kwalifikacji, ma wszelkie możliwości rozwoju technicznego i kulturalnego.

Pierwszym ważnym ogniwem w systemie szkolenia kadr w zakładach są kursy techminimum. Obowiązkowo musi je przejść każdy robotnik. Termin ukończenia kursu ustanawia się w zależności od zawodu danego robotnika, rodzaju pracy na oddziale itd. Trwa to zazwyczaj dwa, trzy miesiące.

Gdy robotnik przyswoił już sobie minimum wiadomości z zakresu techniki powstaje zagadnienie dalszego podwyższenia jego kwalifikacji. Ma on wszelkie możliwości dalszego kształcenia się, przyswajania sobie doświadczeń przodujących robotników stachanowców. Z pomocą przychodzą mu stachanowskie szkoły. Organizuje je na oddziałach administracja i organizacje związkowe.

Szkoły stachanowskie

W szkołach stachanowskich naukę prowadzą najlepsi, przodujący robotnicy, nowatorzy produkcji. Mając olbrzymie doświadczenie, ludzie ci przekazują innym robotnikom swoje metody pracy. Koleżeńska pomoc wzajemna i twórcza współpraca — oto cechy charakteryzujące stosunki między robotnikami w radzieckich zakładach pracy.

Szkoła stachanowska obliczona jest na dwa, trzy tygodnie — do miesiąca. Praca odbywa się według ustalonego programu. Stachanowiec, który uczy nowicjuszy przodujących metod pracy, otrzymuje za to od administracji dodatkowe wynagrodzenie. Niedawno robotnik z narzędziowni P. Bałagurow przez miesiąc prowadził szkołę stachanowską, w której uczyło się pięciu młodych robotników. Wszyscy ci robotnicy doskonale opanowali swój fach i podwyższyli wydajność swej pracy. Obecnie każdy z nich powiększył o 20—26 proc. wykonanie normy.

Szlifierz, stachanowiec, A. Gromykin, również prowadził stachanowską szkołę, gdzie uczył swoich metod pracy, m. in. młodego szlifierza G. Mykałowa. Uczeń okazał się bardzo zdolny i obecnie dogania już swego nauczyciela, dwukrotnie i trzykrotnie przekraczając normę.

W oddziale narzędzi tnących szlifierz I. Susarow uczył robotników: P. Biesednowa, M. Monakowa i innych, stachanowskich metod pracy. W rezultacie nauki robotnicy ci podnieśli procent wykonania normy ze 105 do 165 proc.

W remontowo - mechanicznym oddziale zorganizowano pod kierownictwem tokarza W. Wasiliewa szkołę stachanowską, w której uczyło się 7 młodych tokarzy. Przez półtora miesiąca Wasiliew pokazywał młodzieży bezpośrednio przy warsztacie, jak należy walczyć o wysoką wydajność pracy na tokarce. Po zakończeniu nauki, młodzi tokarze wykonują normę w 140 — 170 proc.

W stachanowskich szkołach Zakładów w Gorkim wśród kierowników są tacy nowatorzy, jak np. laureaci Nagrody Stalinowskiej — kowale: A. Zagornyj, B. Kuratow, naczelnik oddziału — M. Łukowski i in.

Dwuletnie kursy dla majstrów

Prócz szkół przodowników w zakładach powstają okresowe kursy w związku z produkcją nowych samochodów. W tym celu organizuje się sieć kursów, na których robotnicy zapoznają się ze specyfistycznymi właściwościami technicznymi i eksploatacyjnymi nowego samochodu, przyswajają sobie metody pracy przy produkcji potrzebnych do niego części.

Na specjalnych dwuletnich kursach podwyższają swoje kwalifikacje majstrowie oddziałów i przygotowują się równocześnie nowi majstrowie. Na kursy te uczęszczają wysoko kwalifikowani robotnicy. Uczą się wieczorami, po pracy. Po zakończeniu kursów słuchacze zdają prace dyplomowe. Na przygotowanie tej pracy i jej obronę słuchacz dostaje miesiąc urlopu płatnego.

W ostatnich latach do Zakładów im. Mołotowa w Gorkim przybyło wielu młodych specjalistów - techników, inżynierów i mechaników. Ci również systematycznie uczą się na specjalnych kursach w toku pracy zawodowej.

Obecnie na takich kursach podwyższa swoje kwalifikacje przeszło 100 młodych specjalistów.

Technikum i Wieczorowy Instytut Przemysłowy

Przy zakładach istnieje Technikum samochodowo - mechaniczne, obliczone na cztery i pół lat nauki. Wieczorami uczy się tutaj 550 robotników różnych specjalności.

Wielu z obecnych inżynierów, zatrudnionych w zakładach, było dawniej robotnikami. Nie przerywając pracy, ukończyli oni Wieczorowy Instytut Przemysłowy, mający swoją filię w zakładach. Obecnie do Instytutu tego uczęszcza około 400 robotników, majstrów i techników. Można przytoczyć nazwiska wielu inżynierów z zakładów im. Mołotowa, dawniej robotników, którzy otrzymali dyplomy i pracują wydajnie w swoim zakładzie macierzystym.

Tak np. ślusarz Włodzimierz Sokołow z początku uczył się na zakładowych kursach techminimum, potem na kursach dla majstrów. Sokołow wstąpił z kolei do filii Instytutu Wieczorowego i skończył go nie przerywając pracy zawodowej. Teraz jest inżynierem, starszym technologiem jednego z oddziałów. Podobną drogę przeszedł Wiktor Akulin. Był tokarzem, a po zakończeniu Instytutu pracuje jako naczelnik oddziału technicznego kapitalnego remontu pras.

Dawny robotnik oddziału tłoczni, Anatol Zubkow, jest obecnie inżynierem, starszym technologiem oddziału podwozi. Inny robotnik tegoż oddziału, Aleksy Potokow, uczył się na różnych istniejących w zakładach kursach, m. in. na kursach przygotowawczych do Instytutu Wieczorowego, po czym wstąpił do Instytutu. Z dyplomem inżyniera wrócił na oddział i został jego kierownikiem.

Gorkowskie zakłady samochodowe są wspaniałą szkołą kadr technicznych. Uczy się tu przeciętnie co trzeci robotnik.

Jak USA przygotowały agresję przeciw ludom Azji

Wojna stuletnia przeciw Chinom

Stanisław Brodzki

27 czerwca prezydent Truman wydał rozkaz faktycznej okupacji Formozy — przechodząc tym samym do otwartej agresji przeciwko Chinom Ludowym.

Chińczycy naprawdę odkryli Amerykę w 1844 r. Objawiła im się ona poprzez ziejące ogniem działa artylerii morskiej. W ciągu całego stulecia od owego czasu Chińczycy odkrywali ekspansję amerykańską pod różnymi postaciami — od eksportu lamp naftowych do eksportu śmierci.

Stulecie polityki amerykańskiej wobec Chin ujął w jednym zdaniu członek Kongresu, Izak, oświadczając w 1946 r.: *„Pacyfik był i jest naszym oceanem"*. Ta imperialistyczna teza jest punktem wyjściowym obecnej amerykańskiej agresji.

Różne rodzaje śmierci

Przez cały czas wojny z Japonią Stany Zjednoczone dostarczały pomocy finansowej i wojskowej Czang Kai - szekowi. Nie przeciwko okupantom japońskim pomoc ta obliczona była na wojnę domową przeciwko rewolucji chińskiej. W cyniczny sposób potwierdził to „New York Times" z 31 października 1944 roku: *„Rząd chiński* (tzn. Kuomintang — St. Br.) *powinien zachować armię na rozgrywkę wewnętrzną po wojnie".*

Gdy Czang Kai - szek rozpętał po wojnie na wielką skalę agresję przeciwko terenom wyzwolonym przez chińską Armię Ludową — Amerykanie zwiększyli wysokość dostaw. Pomoc ta — fakt charakterystyczny dla obłudy Waszyngtonu — szła przez cały czas przy akompaniamencie deklaracji o *„nie mieszaniu się w wewnętrzne sprawy Chin"*. Jakiego typu było to „nie mieszanie się"—dowiadujemy się z przemówienia członka Izby Reprezentantów, De Lacy, który w listopadzie 1945 r. oświadczył:

„...Poszliśmy tak daleko w naszej zbrojnej interwencji przeciwko narodowi chińskiemu, że w ubiegłym tygodniu amerykański oficer, gen. A. C. Wedemeyer dał rozkaz bombardowania przy pomocy lotnictwa chińskich wsi".

Z gen. Wedemeyerem spotkamy się jeszcze. Wystarczy na razie zanotować, że Amerykanie mordowali cywilną ludność w Chinach nie tylko przy pomocy bomb. Zaraz po wojnie powstaje na mocy umowy z Czang Kai - szekiem tzw. SACO, organizacja wywiadowcza, spełniająca również funkcję gestapo. Oprócz szpiegostwa na rzecz Kuomintangu, uprawianego pod pozorem różnych „misji" — SACO ma bezpośrednio na sumieniu życie tysięcy komunistów i patriotów chińskich zadręczonych w katowniach Czungkingu, Szanghaju i innych miast.

SACO — to były morderstwa tysięcy. Śmierć milionów szła innymi drogami. Z 6 miliardów dolarów wpompowanych w bezdenny worek Kuomintangu — ponad 4 miliardy stanowiła broń i amunicja. W wojnie domowej rozpętanej przez Czang Kai - szeka zginęły ponad 4 miliony Chińczyków. 1.000 dolarów zapłacili Amerykanie za każdego zamordowanego Chińczyka. Takie były inne formy „pomocy".

A Departament Stanu wciąż powtarzał, że Stany Zjednoczone pozostają *„wierne tradycyjnej polityce nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Chin".*

Plan podboju Chin

Podczas gdy misje wojskowe i transporty broni zasilały armie kontrrewolucji — dyplomaci amerykańscy starali się politycznie podtrzymać Czang Kai - szeka. Generał Hurley, sławiony reakcjonista był poprzednikiem generała Marshalla, innego reakcjonisty, na stanowisku „mediatora" w Chinach. I znowu wspomniany poseł De Lacy przyznał w Kongresie: *„Głównym wynikiem wysiłków gen. Marshalla było danie Czang Kai - szekowi czasu na zorganizowanie armii i przewiezienie ich przy pomocy amerykańskich statków i lotnictwa, celem rozpoczęcia wojny".* Gdy politykom wydawało się, że kontrrewolucja jest dostatecznie silna, by zniszczyć Armię Ludową — powrócili do Waszyngtonu. „Dyplomaci" zrobili swoje. Nadszedł czas żniw dla żołdaków.

Tych żołdaków było wielu. Generał Chennault, pod pozorem utworzenia „towarzystwa żeglugi powietrznej" zorganizował faktycznie lotniczą Legię Cudzoziemską, złożoną z różnych szumowin i walczącą po stronie Czang Kai - szeka. Ale główną rolę za kulisami odgrywał wspomniany już gen. Wedemeyer. Miesięcznik „Labour Monthly" ogłosił w 1948 r. fragmenty „planu Wedemeyera", przedstawicielo rządowi USA. Stanowią one program ujarzmienia Chin — i nie tylko Chin. Gen. Wedemeyer proponował:

1. Ustanowienie pełnej amerykańskiej kontroli nad Formozą, Hainanem i innymi wyspami pod firmą „amerykańsko - chińskiego układu". W tym celu poseł USA w Chinach, Stewart i gen. Barr odwiedzili kilkakrotnie Formozę w 1948 r.

2. Utworzenie w bogatych Chinach południowych „strefy ekonomicznej rekonstrukcji", bezpośrednio okupowanej przez amerykańskie siły zbrojne.

3. Przekształcenie południowo - zachodnich Chin w „strefę międzynarodowej komunikacji" i postawienie pod wojskową kontrolą Stanów Zjednoczonych linii granicznych z Burmą i Vietnamem.

4. Cała reszta Chin stanowiłaby „strefę działań wojennych", gdzie finansowane, uzbrojone i dowodzone przez Amerykanów wojska Kuomintangu stałyby na straży północnych granic amerykańskiego imperium w południowych Chinach.

Gdy w r. 1949 Departament Stanu ogłosił słynną „Białą Księgę", z tego planu, przewidującego w przyszłości opanowanie całej Azji, zamieszczone zostały w oficjalnych dokumentach tylko szczątki. Pozostała melancholijna nadzieja: *„...Chiny przyjazne i związane ze Stanami Zjednoczonymi reprezentują nie tylko ważne bazy lotnicze i wojenno-morskie, lecz również i z punktu widzenia potencjału ludzkiego będą poważnym sojusznikiem Ameryki...".* A sojusznik taki byłby potrzebny dla *„...zniweczenia komunizmu w Azji".* Słowem: nie tylko Chiny miałyby się stać bazą wypadową amerykańskiej agresji, ale zarazem i Chińczycy mieliby stać się mięsem armatnim dla amerykańskich agresorów.

...A mister Acheson wciąż mówił o „nieinterwencji" i to na pierwszej stronie wspomnianej już „Białej Księgi"...

Z góry ukartowana agresja pod kradzionym szyldem ONZ

Plany Wedemeyera i innych wzięły w łeb. Pogrzebał je wielosetmilionowy naród i jego bohaterska Armia Ludowa. Ale nie zrezygnowali z nich amerykańscy imperialiści. W tejże „Białej Księdze" Acheson zapowiada: *„...Poprzemy wszelkie wysiłki obecnie i w przyszłości, które pomogą obalić komunizm w Chinach".* Oni nie tylko „popierali wysiłki". Oni nawet sami „wysilali się".

Równolegle z klęskami Czang Kai - szeka szły próby jego protektorów organizowania prowokacji i przygotowania aktów agresji przeciwko Chinom Ludowym. Z końcem 1949 r. ewakuowani z Chin oficerowie amerykańscy — według oświadczenia zastępcy Sekretarza Stanu, Butterwortha — zostali umieszczeni na terenach graniczących z Chinami *„celem utrzymywania kontaktów z ruchem podziemnym i zdobywania informacji".* Przez cały czas amerykańscy lotnicy uprawiali szpiegostwo nad obszarami wyzwolonymi — jak świadczą zeznania zestrzelonych przez Armię Ludową pilotów Bendera i Smitha. Inni lotnicy, rzekomo „ochotnicy" tworzyli na Formozie pod dowództwem niejakiego kapitana Castle eskadry, które uczestniczyły w bombardowaniu cywilnej ludności chińskiej.

W ten sposób kontynuowana była polityka SACO: morderstw tysięcy. Ale równocześnie kontynuowana była polityka Wedemeyera: przygotowania morderstw milionów. W listopadzie 1949 r. rząd amerykański zawarł tajny układ z Czang Kai - szekiem, na mocy którego ustalono, że *„w razie załamania się oporu nacjonalistów... wojska amerykańskie będą okupowały Formozę... przy czym formalnym mandatariuszem będzie ONZ...".* Jak widać, paragrafy tego układu niemal dosłownie pokrywają się z oświadczeniem Trumana wydanym dn. 27 czerwca; jeszcze 8 miesięcy temu planowano agresję na Formozę pod kradzioną firmą ONZ.

Ludy Azji mają dość sił

Przygotowania do agresji posuwały się naprzód. Z końcem kwietnia br. „US News and World Report" doniosło, że Czang Kai - szek oficjalnie zaproponował Mac Arthurowi okupację Formozy. 22 maja 1950 r. wiceprezydent USA Barkley wygłosił w New Orleans tajemnicze przemówienie, w którym zapowiedział *„okupację dalszych krajów przez siły zbrojne amerykańskie"*, lecz odmówił ujawnienia jakie to mają być kraje. Jednakże tygodnik „Time" z tej samej daty, 22 maja w długim artykule dochodzi do wniosku, że *„Formoza może być utrzymana i będzie utrzymana".* Reakcyjny tygodnik rozszyfrowuje więc tajemnice pana Barkleya.

Ale jak zamaskować okupację Formozy wobec opinii światowej? Na to radę znajduje Walter Lippmann opierając się na wspomnianym już tajnym traktacie z Czang Kai - szekiem. Na kilka dni przed agresją USA w Korei Lippmann pisze w „New York Herald Tribune": *„...Musimy mieć pomoc ONZ, by wygrzebać się z sytuacji, w jaką wkopaliśmy się w związku z Formozą".* Konkurencyjny „New York Times" donosił tego samego dnia (20 czerwca) z Tokio, że *„min. Johnson stoi na stanowisku konieczności okupacji Formozy".* Tenże sam Johnson na dwa dni przed prowokacją w Korei oświadczył: *„Nasze siły zbrojne gotowe są do marszu... do natychmiastowego działania na podstawie wypracowanych dawno planów".* A John Foster Dulles zaintrygował w Tokio dziennikarzy amerykańskich zapowiadając 22 czerwca: *„Przewiduję pozytywną akcję, ale nie mogę jeszcze powiedzieć jaką".*

„Pozytywną akcją" armii „gotowej do marszu" — była agresja na Koreę, Formozę i inne daleko - wschodnie kraje. Kadłubowa Rada Bezpieczeństwa ONZ bezprawnie firmowała autorytetem amerykańskich satelitów plany Trumana — jak właśnie doradzał Lippmann. I wszystko byłoby dobrze dla agresorów, gdyby nie napadnięte ludy.

Bo ludy Azji się bronią. Nie chcą one znowu wpaść w straszliwe niewolnictwo, w jakim trzymał je imperializm. Mają one dość sił, by obronić ziemie wyzwolone i wyzwolić ziemie jeszcze ujarzmione przez imperialistów.

Kończą się przygotowania do żniw

Przygotowania do żniw dobiegają końca. W całym kraju — w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, spółdzielniach produkcyjnych oraz w gromadach wiejskich odbyły się narady produkcyjne, na których omówiono i ustalono dokładne plany przebiegu tegorocznej kampanii żniwnej.

W woj. krakowskim Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe przygotowały do kampanii 68 snopowiązałek (w r. ub. 5 sztuk), 306 żniwiarek i 337 kosiarek. Ilości te jeszcze wzrosną po ukończeniu remontów. POM-y i SOM-y zawarły już ze spółdzielniami produkcyjnymi umowy o wykonanie prac żniwnych. Trwa jeszcze zawieranie umów z indywidualnymi gospodarstwami mało i średniorolnych chłopów.

W pow. włodawskim woj. lubelskiego dzięki pracy specjalnych „trójek" w jednej tylko gminie, w Kodeńcu — 7 kosiarek i 18 żniwiarek, stanowiących własność bogaczy wiejskich i dotychczas przez nich ukrywanych — będzie użytych w ramach pomocy sąsiedzkiej. Sklepy gminnych spółdzielni w tym powiecie zaopatrzyły się w kosy, młotki, osełki oraz szpagat i płótno do snopowiązałek. Do pomocy ludności wiejskiej w żniwach staną tu pracownicy Powiatowej Rady Narodowej, PZGS oraz młodzież szkolna.

W woj. olsztyńskim warsztaty naprawcze TOR kończą remonty 596 traktorów. Całkowity plan remontów wykonały warsztaty TOR w Szczytnie i Ornecie, zajmując tym samym pierwsze miejsca w międzywarsztatowym współzawodnictwie pracy. Na specjalnych kursach przeszkolono w woj. olsztyńskim 654 traktorzystów.

W woj. rzeszowskim przewiduje się na ogół wysokie zbiory. Stan zbóż ozimych i roślin okopowych jest bardzo dobry. POM-y i SOM-y woj. rzeszowskiego są już całkowicie przygotowane do żniw.

3 dni na zaoszczędzonym surowcu przepracowała młodzież WZPO

30-osobowa brygada młodzieżowa im. Młodej Gwardii z Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przepracowała na zaoszczędzonym surowcu trzy dni — 27, 28 i 30 czerwca rb.

Dnia 30 ub. m., w trzecim dniu pracy na zaoszczędzonym surowcu — odbyło się uroczyste zebranie członków młodzieżowej taśmy. Na zebraniu postanowiono systematycznie stosować i stale ulepszać nowe metody zbiorowego oszczędzania.

Dzięki zastosowaniu metody tow. Korabielnikowej, młodzieżowa brygada im. Młodej Gwardii zaoszczędziła ponad 113.000 m nici. Przykład młodzieży zachęcił innych pracowników Zakładów Odzieżowych do zastosowania tej nowej formy współzawodnictwa.

W tych dniach oddział „B" WZPO zobowiązał się szyć 20 i 21 lipca zaoszczędzonymi nićmi i igłami.

Narada pracowników transportowych

W Prezydium Rady Ministrów odbyła się narada pracowników transportowych ministerstw, prezydiów wojewódzkich rad narodowych i zarządów głównych organizacji społecznych i politycznych. Narada była poświęcona sprawom planowania etatów samochodowych w urzędach, przedsiębiorstwach i instytucjach na rok 1951.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami podniesiono niedomagania cechujące dotychczasowe metody pracy: automatyczne i nieuzasadnione obcinanie zapotrzebowań na tabor samochodowy, chaotyczność w dokonywaniu przydziałów, brak koordynacji z innymi planami państwowymi, złą organizację komórek transportowych itp.

Podstawą do ustalania etatów samochodowych winny być realnie planowane przebiegi oraz masa towarowa — przy maksymalnym podniesieniu współczynników wykorzystania taboru. Etaty samochodowe winny być włączone do planów importu, inwestycyjnego i finansowego.

Uczestnicy narady zobowiązali się do pouczenia pracowników terenowych oraz do wzięcia bezpośredniego udziału w pracach jednostek podległych nad wypełnieniem ankiety, zawierającej ekonomiczne i techniczne elementy planowania.

Za najbardziej rzetelne, realne, oszczędne i terminowe wnioski etatowe przyznane będą nagrody do wysokości 100.000 zł.

Kary za naruszenie socjalistycznej dyscypliny pracy

Sąd Grodzki w Elblągu ukarał ostatnio potrąceniem 10 procent wynagrodzenia kilkunastu robotników i pracowników opuszczających pracę bez usprawiedliwienia, są to pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Elblągu: Felicja Steczkowska, Stanisława Rzeźnik, Janina Gołębiewska, Helena Szklanecka, Stanisława Kurowska i Teresa Murawska oraz trzej bracia Stanisław, Tadeusz i Wład. Wieclakowie, zatrudnieni w Państw. Przedsiębiorstwie Budowlanym Nr 8 w Elblągu. Sąd Grodzki rozpatrywał również sprawę Longiny Trykowskiej, referentki Przedsiębiorstwa Przemysłu Torfowego w Elblągu, która przez 4 dni opuściła pracę bez usprawiedliwienia. Trykowska za nieprzestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy ukarana została potrąceniem 15 proc. pobieranego uposażenia.

W Łodzi i Lublinie zakończono egzaminy na studiach przygotowawczych na wyższe uczelnie

Na studiach przygotowawczych do szkół wyższych w Łodzi i Lublinie zakończono egzaminy końcowe w wyniku których 346 osób — robotników i młodzieży robotniczo - chłopskiej, po dwuletniej nauce, rozpocznie w przyszłym roku akademickim studia na wyższych uczelniach.

W Łodzi egzaminy końcowe na studium przygotowawczym zdało z wynikiem pomyślnym 219 osób. 80 proc. absolwentów studium przygotowawczego w Łodzi stanowi młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Większość z pozostałych 20 proc. stanowią robotnicy, pracujący dziś na odpowiedzialnych stanowiskach, którzy uzupełniają swoje wykształcenie.

Promocję na drugi rok studiów przygotowawczych na wyższe uczelnie uzyskało w Łodzi 199 słuchaczy, tj. wszyscy dopuszczeni do egzaminów przejściowych.

Dobre wyniki w nauce uzyskali absolwenci i słuchacze studium przygotowawczego w Łodzi dzięki sumiennej pracy w ciągu całego roku oraz dobrze zorganizowanej i sprawnie działającej pracy zespołów samopomocy koleżeńskiej.

Na Studium Przygotowawczym na Wyższe Uczelnie w Lublinie egzaminy końcowe złożyło 97 osób. Na studium tym kształci się obecnie 254 osoby pochodzenia robotniczego i chłopskiego, które w okresie rządów przedwrześniowych pozbawione były możności nauki.

Przyjęcia nowych studentów do szkół inżynierskich NOT

9 szkół inżynierskich NOT w Gdańsku, w Warszawie, we Wrocławiu, w Katowicach, w Białymstoku, w Radomiu, w Łodzi, w Poznaniu i Krakowie rozpocznie nowy rok szkolny w drugiej połowie września br. Rozpoczynają się już przyjęcia na pierwszy rok studiów szkół inżynierskich. Kandydaci do szkół inżynierskich muszą się wykazać świadectwem z ukończenia nauki na poziomie licealnym oraz minimum dwuletnią praktyką w tej specjalności, którą zamierzają studiować.

Kandydaci winni składać podania o przyjęcie do szkół inżynierskich do dyrekcji zakładów, w których pracują. Między 1 a 15 sierpniem zakłady prześlą podania kandydatów do komisji wydziałowych odpowiednich szkół inżynierskich. W końcu sierpnia kandydaci, którzy złożyli podania winni zgłosić się osobiście w sekretariatach szkół, celem wypełnienia kwestionariuszy i sprawdzenia czy znajdują się na listach dopuszczonych do egzaminów. Po uiszczeniu minimalnej opłaty egzaminacyjnej między 4 a 10 września kandydaci będą składać egzaminy ustne i piśmienne.

Tow. Antoni Gramała z zespołu PGR Krapkowice chce iść na kurs

(OD SPECJALNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Czwartkowa poczta dla Zespołu PGR w Krapkowicach nie była obfita. Dwa listy urzędowe i jeden zwykły. Ten ostatni zaadresowany był do podstawowej organizacji partyjnej przy zespole. List nadał Piotr Oziębłowski z Centralnej Szkoły Administracji Rolnej w Elblągu.

Tow. Okoniewski — sekretarz organizacji partyjnej — głośno odczytał pisane jeszcze niezbyt wprawną ręką słowa: „Drodzy Towarzysze! Wczoraj wysłałem list do żony i dzieciaków, dziś piszę do was. Muszę najpierw podziękować wam za to, że daliście mi wiarę we własne siły. Śmiało wziąłem się do nauki i teraz widzę, że dam radę. W szkole czuję się bardzo dobrze, a co najważniejsze — coraz lepiej wiem, co trzeba robić, aby każda praca, którą się wykonuje, dawała nam najwięcej korzyści. Trzeba się uczyć!"

„Rosną ludzie"

Tow. Oziębłowski pracował w zespole jako robotnik. Był dla wszystkich przykładem sumienności i pomysłowości w pracy. W zeszłym roku, kiedy PGR miał poważne trudności z koszeniem wyległej peluszki, tow. Oziębłowski zastosował przy kosiarce przyrząd własnego pomysłu, dzięki czemu koszenie poszło o wiele łatwiej i bez strat. Obecnie tow. Oziębłowski jest na kursie kierowników gospodarstw rolnych.

Ludzie zespołu PGR w Krapkowicach uczą się i rosną — widać to nie tylko na przykładzie tow. Oziębłowskiego. Razem z nim pojechał do Elbląga tow. Józef Urbaniak, robotnik z gospodarstwa Ligota.

Tow. Urbaniak długo się wahał, zanim postanowił wyjechać do Elbląga. „Więcej będzie ze mnie pożytku — twierdził — jeżeli zostanę w gospodarstwie. Umiem pracować, ale nie umiem się uczyć."

Organizacja partyjna przekonała go jednak, że może i powinien się uczyć. Pokazała mu to, czego nie dostrzegał — zadania PGR w gospodarce państwowej, ich rolę w socjalistycznej przebudowie rolnictwa, pokazała tow. Urbaniakowi jego osobistą rolę w tym wielkim dziele.

Musimy się jeszcze dużo uczyć

PGR — to coś więcej niż zwykły obiekt rolny. Chłop przygląda się PGR-om czasami jeszcze krytycznym okiem. Jeśli na przykład pszenica siewna, którą nabędzie od PGR-u okaże się zła, albo przez niedbalstwo lub nieudolność zmarnuje się w PGR plon choć w najmniejszej części, to na długo straci zaufanie do jego produkcji i pracy.

Mówiąc o pracy organizacji partyjnej nad kadrami, tow. Okoniewski zaczął od rzeczy istotnych.

— W 1948 r. składaliśmy ziemniaki do przeróbki na płatki — jako rezerwę karmy dla inwentarza. Sporo kartofli marnowało się przez nasze niedbalstwo. W niedługi czas potem rozmawiałem z przypadkowo spotkanym w polu miejscowym chłopem. Chłop ten zagadnął mnie, jak tam nasze ziemniaki do przeróbki? Gnijąją jeszcze czy też zrobiliśmy coś, aby temu zapobiec? Wyraziłem zdziwienie, że wie o tym. Oto, co od niego usłyszałem: „My patrzymy na wasze gospodarowanie. Serce mnie bolało, kiedy widziałem te ziemniaki. Dziś co innego. Gospodarujecie teraz tak, że można się wiele od was nauczyć."

Wyjaśniłem mu, że my sami musimy się jeszcze bardzo dużo uczyć. I tak jest naprawdę. Mamy wszelkie dane, aby stale poprawiać wyniki naszej pracy. Gospodarka nasza jest oparta o socjalistyczne planowanie, coraz szerzej stosujemy nowoczesne maszyny rolnicze, korzystamy z nauki i doświadczeń przodującego rolnictwa świata — rolnictwa radzieckiego. Robotnicy rolni są dobrze wynagradzani i otoczeni troskliwą opieką.

Pomimo to nie pod każdym względem jest w Krapkowicach najlepiej.

Szkolenie bez „przestojów"

Gdy organizacja partyjna w PGR Krapkowice przeanalizowała pracę zespołu za ostatnie dwa lata, okazało się, że wszędzie tam, gdzie pracę wykonywał lub kierował nią wykwalifikowany zawodowo i uświadomiony politycznie robotnik — uwidocznił się postęp i rozwój. Tam, gdzie pracowali ludzie nawet oddani, ale nie przeszkoleni — tam postępy były nikłe, za małe w stosunku do rosnących zadań PGR, nie nadążające za nimi.

Zagadnienie to z całą ostrością postawiła egzekutywa przed towarzyszami partyjnymi. Rozpoczęła się wzmożona praca organizacji partyjnej nad przygotowaniem kadr według wytycznych IV Plenum KC.

— Cieszy nas — mówi tow. Okoniewski — rozwój każdego robotnika zespołu, jak wspomnianych już Urbaniaka i Oziębłowskiego. Dążymy jednak do jak najbardziej powszechnego uświadomienia naszej załogi o konieczności fachowego szkolenia i doszkalania się.

Wykonywanie tego zadania nie jest łatwe. Wśród robotników istnieje jeszcze nieraz pogląd, którego wyrazicielem był tow. Urbaniak: „Pracować chcemy chętnie i rzetelnie, lecz kursy, szkoły — są dla nas za trudne."

— Naszymi zaś argumentami, najlepiej przemawiającymi za szkoleniem są wysunięci robotnicy, którzy świetnie pracują na odpowiedzialnych stanowiskach, ciesząc się uznaniem i szacunkiem wszystkich robotników — stwierdza tow. Okoniewski.

Jednym z nich jest tow. M. Bieniek, który obecnie zastępuje dyrektora zespołu. Przed wojną był fornalem. W ubiegłym roku ukończył Centralną Szkołę Administracji Rolnej. Najpierw doprowadził do wzorowego porządku gospodarstwo Ligota, a teraz kieruje zespołem, w skład którego wchodzi 10 gospodarstw.

— Naszą żywą propagandą szkolenia — kończy sekretarz organizacji partyjnej — są absolwenci kursów fachowych. Ich przykład wzbudza chęć do nauki, zwłaszcza chęć do opanowania nowych zawodów w rolnictwie.

Na kurs kierowników ferm drobiarskich w Pruszkowie (jeden z majątków zespołu), PGR-Krapkowice ma już kandydatów na dwa turnusy naprzód. Szkolenie zatem będzie się odbywać bez „przestojów".

Praca organizacji partyjnej nad kadrami

Pracę nad kadrami organizacja partyjna przy zespole podzieliła na trzy równoległe etapy. Przygotowuje rezerwy kadrowe, czuwa nad właściwym wykorzystaniem przeszkolonych, wreszcie — opiekuje się nimi i dba, by ustawicznie doszkalali się w pracy.

I to daje rezultaty.

Robotnicy zespołu przejawiają cy do niedawna pewne opory — zwłaszcza wobec kursów, znajdujących się daleko od miejsca zamieszkania, zaczynają już dopytywać się o warunki na kursach, o to, czy trudna jest nauka, jednym słowem — zaczynają poważnie interesować się szkoleniem.

Na przykład kilkakrotnie proponowano „chlewnistrzowi" tow. Gramale wyjazd na kurs. Odmawiał za każdym razem. Obecnie gdy chlewnia będzie rozbudowana i gdy tow. Gramała zrozumiał, że jego kwalifikacje są już niewystarczające — sam zgłosił prośbę o wysłanie go na kurs.

Takich jak tow. A. Gramała jest w zespole PGR Krapkowice coraz więcej.

Organizacja partyjna wytrwałą pracą, codziennym oddziaływaniem budzi i utrwala wśród robotników zespołu szczerą chęć do stałego podnoszenia swych kwalifikacji i politycznego uświadomienia.

Z. GOLAŃSKI

Rzeszów wita chłopów powracających z wycieczki do Związku Radzieckiego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

W tych dniach powróciło do Rzeszowa 33-uczestników wycieczki chłopów do ZSRR.

Mimo wczesnej pory, odświętnie przystrojony dworzec zaludnił się około 2000-na rzeszą społeczeństwa, które przybyło tu na czele z pocztami sztandarowymi partii, Związku Samopomocy Chłopskiej i organizacji masowych. Szturmówka przybyła młodzież ZMP-owska niosąc las czerwonych proporców.

Entuzjastycznie powitano wysiadających z pociągu chłopów. Jako pierwszy przemówił do uczestników wycieczki I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Ptasiński. Wezwał on chłopów, by wiedzę o kołchozach radzieckich i doświadczenia, którymi podzielili się z nimi chłopi ZSRR — przenieśli na teren swych wsi.

Przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej tow. Geraga apelował do chłopów, by w oparciu o wspaniałe doświadczenia kołchozów, które zwiedzili, budowali spółdzielczość produkcyjną. W imieniu ZSL głos zabrał ob. Niemiec, z ramienia Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej prezes Fołta.

Burzliwą owacją uczestnicy wycieczki przyjęli zapewnienie przodowniką pracy — Synowca, który oświadczył, że polska klasa robotnicza nieść będzie pomoc wsi aż do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu.

„Przeszczepimy w teren zdobyte doświadczenia, szeroko rozpowszechnimy na wsi prawdę o kołchozach — zapewniła uczestniczka wycieczki, tow. Jadwiga Galuszkowa — sekretarz spółdzielni produkcyjnej w Pozdziaczu, — będę opowiadała kobietom wiejskim o wspaniałym wyzwolonym życiu kobiety radzieckiej, o życiu jakie zapewniła jej spółdzielcza gospodarka.

O niezapomnianych wrażeniach z wycieczki mówił również tow. Madrzak, sekretarz zarządu spółdzielni produkcyjnej w Bobrówce.

Z olbrzymim zainteresowaniem zebrani słuchali słów kierownika wycieczki tow. Kapały, który omawiając zdobycze radzieckiej agrotechniki pokazał wspaniałe klasy, wyrosłe na polach radzieckich kołchozów. Mówca z zachwytem opowiadał o socjalistycznym wychowaniu chłopów radzieckich, podkreślał bojowy, twórczy entuzjazm, z jakim radzieckie społeczeństwo buduje wspaniałe jutro swej wielkiej Ojczyzny.

Po wyjściu z dworca, delegacji podejmowani byli w Wojewódzkim Komitecie PZPR, gdzie pierwsze godziny po powrocie do województwa spędzili na serdecznej rozmowie z aktywistami partii, którzy przybyli do Rzeszowa na II Wojewódzką Konferencję Partyjną.

C. BŁOŃSKA

Pierwszy w Polsce agregat do siewu poplonów zbudowany według wzorów radzieckich

Nowym naszym osiągnięciem w dziedzinie mechanizacji rolnictwa jest zbudowanie według wzorów radzieckich — agregatu kompletnego, składającego się z pługa, brony i siewnika, zaczepionych razem do traktora.

Agregat ten przystosowany jest specjalnie do siewu poplonów.

Próba sprawności nowego agregatu, którą przeprowadzono dnia 1 lipca br. w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Leszno pod Warszawą — wypadła doskonale.

Agregat kompletny, przy użyciu traktora „Ursus", wykonuje trzy jednoczesne prace: podoruje, bronuje i sieje.

Ta jednofazowość pracy znacznie skraca czas trwania zasiewu poplonów oraz niedopuszcza do wysuszenia gleby, co decyduje o udaniu się poplonów.

Wydajność agregatu kompletnego przy użyciu pługu i siewnika o szerokości 1 i pół metra, jest większa o ok. 20 proc. w stosunku do zwykłej, dotychczasowej uprawy (pług, brona, siewnik oddzielnie).

Na glebach lżejszych i czystych zamiast pługa, który wykonuje podorywkę na głębokość 12 cm — stosowany będzie kultywator o szerokości 3 m, oraz 4 pola bron żelaznych i 3-metrowy siewnik. Wydajność agregatu tak zmontowanego jest o 43 proc. większa, niż przy uprawie zwykłej. Agregat ten może być też stosowany do siewu ozimin na ugorach po orkach przedsiewnych, jak również do siewu zbóż jarych na glebach średnio zwięzłych, po orkach jesiennych.

W Związku Radzieckim, gdzie sposób jednofazowej uprawy i siewu jest powszechnie stosowany — uzyskuje się dzięki temu wzrost plonów o ok. 30 proc.

Poza korzyściami agrotechnicznymi — agregat kompletny daje inne jeszcze, cenne korzyści.

Zwalnia jedną parę koni, oszczędza ponad 20 kg paliwa na 10 godzin pracy, zwiększa wyzyskanie mocy silnika traktorowego od 30 do 40 proc., oraz pozwala na wykorzystanie maszyn konnych na zaczepie traktorowym. Agregat jest obsługiwany przez 3 ludzi, do obsługi zaś maszyn przy uprawie oddzielnej potrzeba było 5 ludzi.

Według opinii rzeczoznawcy, dyrektora zespołu PGR Zaborów Władysława Króla — próba pracy agregatora kompletnego była bardziej niż zadowalająca. Już w tym roku zespół Zaborów zastosuje u siebie 8 do 10 takich agregatów, skracając czas zasiewów poplonów o 7 dni.

Sposób i urządzenie łączące pług, bronę i siewnik z traktorem — zostały opracowane w Instytucie Mechanizacji Rolnictwa w Warszawie. Pracami przy budowie agregatu kompletnego kierował tow. Antoni Doskocz, wicedyrektor Instytutu.

Urządzenia łącznikowe udoskonalił tow. Jerzy Stanisławski, mechanik zespołu PGR Zaborów. Ulepszenie tow. Stanisławskiego ułatwiło manewrowanie agregatem, pozwalając skręcać nim w lewo i w prawo, co zwiększyło wydajność maszyny. Urządzenie łącznikowe jest proste, można je wykonać w kuźni w ciągu półtora dnia.

Agregat kompletny stosowany będzie przede wszystkim w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. (zg)

Wytyczne IV Plenum KC PZPR drogowskazem i nauką dla spółdzielczości

Z obrad Naczelnej Rady Spółdzielczej

„Wytyczne IV Plenum KC PZPR są dla całej spółdzielczości drogowskazem i nauką" — powiedział prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej, członek Rady Państwa dr Henryk Kołodziejski, który w dniu 30 ub. miesiąca zagaił plenarne posiedzenie NRS z udziałem przodowników pracy i racjonalizatorów ze spółdzielni terenowych. Rada przedyskutowała dwa centralne problemy: zagadnienie kadr w spółdzielczości oraz zagadnienie współpracy organizacji spółdzielczych z radami narodowymi.

Prezes Rady — dr Kołodziejski podkreślił wa na dlr rad narodowych i spółdzielni troskę o zaspokojenie potrzeb ludności pracującej. Dlatego gospodarcza działalność spółdzielni — powiedział dr Kołodziejski — musi być podporządkowana radom narodowym, odpowiedzialnym za gospodarkę na swoim terenie, organom planującym, kierującym i nadzorującym czynności gospodarcze, wykonywane m. in. przez spółdzielnie różnego typu.

Ścisła współpraca organizacji spółdzielczych z radami narodowymi na odcinku planowania zapewni pełniejsze uwzględnianie potrzeb i możliwości terenowych i w-ten sposób przyczyni się do doskonalszego zaopatrzenia i dolepszego wykorzystania możliwości produkcyjnych danego rejonu.

Spółdzielnia, jako wykonawca części jednolitego terenowego planu gospodarczego ponosić będzie odpowiedzialność przed radą narodową, otrzymując od niej pomoc w wykonaniu swych zadań.

Uczestnicy obrad zgodnie stwierdzili, że kadry mają decydujące znaczenie dla rozwoju gospodarczego i oblicza ideologicznego spółdzielczości. Analizując strukturę kadr spółdzielczych, które stanowią dziś 430-tysięczną rzeszę pracowników i ok. 400-tysięczny aktyw samorządowy, wyłoniony przez 5,2 miln. członków, prezes Centralnego Związku Spółdzielczego — tow. prof. Oskar Lange wskazał na ogrom potrzeb w zakresie doboru, szkolenia i doszkalania oraz wysuwania młodych kadr na stanowiska kierownicze.

Niedostateczna znajomość kadr w CZS i centralach spółdzielni powoduje rozpowszechnione zjawisko niedostatecznie śmiałego wysuwania ludzi na kierownicze stanowiska.

Sprawa kadr musi być postawiona na pierwszym miejscu spośród wszystkich zagadnień w pracy central spółdzielni, gdyż od nie' zależy przyszły rozwój spółdzielczości — powiedział w zakończeniu prezes CZS, tow. prof. Lange.

Literaci zagraniczni gośćmi Krakowa

Do Krakowa przybyła 10-osobowa grupa pisarzy zagranicznych, uczestników Walnego Zjazdu Literatów Polskich w Warszawie.

W skład grupy wchodzą literaci Węgier, Rumunii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Francji i USA.

Goście zapoznali się z wystawą „Czerwony Kraków", zwiedzili Wawel i inne zabytki Krakowa oraz spotkali się z przedstawicielami krakowskiego świata literackiego.

Nowy pomysł oszczędności drewna

(Koresp. wł.). Centralny Zarząd Przemysłu Leśnego zastąpił drewniane beczki używane jako opakowania przy przewozie kalafonii — beczkami z masy celulozowej, produkowanymi z odpadów.

Koszt beczki produkowanej z masy celulozowej wynosi ok. 800 zł, podczas gdy koszt beczki drewnianej wynosi ok. 1.000 zł, a zatem łączna oszczędność wynosi 3,5 miln. złotych rocznie, nie licząc zaoszczędzonego surowca drzewnego, który może być zużyty do innych celów gospodarczych. (L)

SPORT

Ładny bieg Kielasa i Potrzebowskiego w I dniu meczu Polska — CSR

W sobotę na Stadionie im. W. P. rozpoczął się międzypaństwowy męski i kobiecy mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja. Po części oficjalnej, na którą złożyły się: defilada zawodników, przemówienia prezesa PZLA tow. dyr. Forysia, kierownika ekipy CSR Nezvedy, wciągnięcie flag narodowych na maszt i odegranie hymnów — rozpoczęto zawody w obecności przeszło 10 tys. widzów. Na trybunie honorowej obecni byli m. in. wicepremier Korzycki i tow. wicepremier Chełchowski.

Pierwszy dzień meczu mimo, że nie liczyliśmy na poważniejsze sukcesy, trochę nas rozczarował. Pewien zawód sprawił nam Stawczyk, który pozwolił się pokonać Horcicowi. Polak uzyskał stosunkowo słaby, jak na niego czas 10,9 sek. Liczyliśmy również, że Łomowski w rzucie dyskiem uzyska trochę lepszy wynik, co pozwoliłoby mu zająć drugie miejsce. „Papierowe" obliczenia na zwycięstwo Macha w biegu na 400 m również zawiodły. Mach zajął drugie miejsce w czasie 50,3 sek. Podobno Polak miał lekko naderwane ścięgno i kontuzji tej nabawił się na treningach przed meczem. Fakt ten usprawiedliwia jego porażkę, ale źle świadczy o metodach treningowych naszych zawodników.

Największy zawód sprawili nam skoczkowie, Brzozowski i Skałbania. Przeszli oni zaledwie 1,75 m, a poprzeczkę na wysokości 1,80 m trzykrotnie zrzucili. Wynik reprezentantów drużyny narodowej w skoku wzwyż 1,75 m jest bardzo słaby i nawet trochę kompromitujący. Mamy przecież już juniorów, którzy skaczą lepiej.

Ostatni zawód sprawiła nam w biegu na 200 m Cieślikówna, typowana na zwyciężczynię w tej konkurencji. Polka zajęła dopiero trzecie miejsce za Czeszkami w słabym czasie 27,4 sek. Cieślikówna biegła ciężko i było widoczne, że jest daleka od swej pełnej formy.

Oprócz tych rozczarowań, mieliśmy jednak w pierwszym dniu meczu i miłe niespodzianki. Pierwszą z nich była dobra postawa Kielasa w biegu na 3.000 m z przeszkodami. Polak w biegu tym dał z siebie wszystko, walczył niezwykle ambitnie i zajął drugie miejsce za Czechosłowakiem Roudnym, w najlepszym powojennym czasie uzyskanym w Polsce w tej konkurencji.

Drugą miłą niespodzianką był ładny bieg Potrzebowskiego na dystansie 1,500 m. Reprezentant nasz uzyskał czas 4:04,2 i zajął drugie miejsce za sławnym Cevoną, rekordzistą CSR, który na Olimpiadzie w Londynie zajął czwarte miejsce w tej konkurencji.

Do przyjemnych, ale już oczekiwanych niespodzianek należały zwycięstwa nasze w skoku w dal kobiet i sztafecie męskiej 4 × 100 m.

Przebieg zawodów

Jako pierwszą konkurencję rozegrano bieg 110 m. p. pł. Już na drugim płotku obejmuje prowadzenie rekordzista CSR Tosnar, wyraźnie powiększając dystans od pozostałych biegaczy. Ogłoblin do połowy biegu szedł równo z drugim Czechosłowakiem Honsikiem, później jednak spadł na trzecią pozycję. Drugi nasz reprezentant Wilczek był wyraźnie słabszy od pozostałych zawodników.

Skok w dal kobiet był bardzo przyjemną dla nas konkurencją. Bardzo ładnie skakała Gburkówna, która już w pierwszej kolejce skokiem 5,42 m zdołała zapewnić sobie zwycięstwo. Gębolisówna skokiem 5,30 m uzyskanym w trzeciej kolejce utrzymała swą drugą pozycję. Reprezentantki CSR skakały dużo słabiej, przy czym Mała wyraźnie ustępowała techniką i stylem Piskovej.

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem bieg na 100 m mężczyzn zakończył się zwycięstwem Kiszki, który wysunął się na czoło po 40 metrach. Stawczyk przez cały czas toczył walkę o drugie miejsce z Horcicem, który okazał się jednak od niego szybszy.

W biegu na 400 m Mach stoczył morderczą walkę z Podebradem, któremu dał się wymanewrować dopiero na ostatnich metrach. Wyraźnie było widać, że Polak nie mógł biec swobodnie i że naderwane ścięgno nie pozwalało mu na normalny, długi krok. Lipski pobiegł bardzo dobrze i pokonał zdecydowanie drugiego reprezentanta CSR Kodrlego.

W rzucie dyskiem mężczyzn najlepszym okazał się Dadak (CSR), który zajął pierwsze miejsce, przed Kormuthem (CSR) i Łomowskim. Polak przez pewien czas był na drugiej pozycji i dopiero w ostatnich rzutach został zepchnięty przez Kormutha na trzecie miejsce. Bardzo słabo rzucał Grzelski, któremu dysk stale niepraw idłowo wylatywał z ręki.

Dużo emocji wniósł bieg na 1.500 m w którym startowali Czechosłowacy Cevona i Malicharik oraz Polacy Potrzebowski i Lewicki. Początkowo bieg prowadzi Malicharik. Po trzystu metrach na czoło wychodzi Cevona. Polacy biegną na dwóch końcowych pozycjach. Po 400 m Potrzebowski wychodzi na drugie miejsce. Tempo jest dość ostre, najładniej stylowo przeczytuje się Cevona. Po 800 m Malicharik atakuje Potrzebowskiego i mija go. Polak nie daje za wygraną, walczy o każdy metr i w ostatnim okrążeniu mniej więcej 300 m przed metą dochodzi do swego przeciwnika. Jeszcze raz na prostej, 50 metrów przed metą Malicharik próbuje zaatakować Potrzebowskiego. Ten jednak jeszcze bardziej zwiększa tempo i już wyraźnie odrywa się od przeciwnika, kończąc bieg jako drugi, w dobrym czasie 9:28,8.

Trójskok przyniósł zaciętą walkę o drugie miejsce między Kuźmickim a Penkiem (CSR). Obaj zawodnicy uzyskali ostatecznie jednakowy wynik 13,79 m ale drugą lokatę przyznano Penkowi, który wynik swój uzyskał we wcześniejszym skoku niż Polak. W konkurencji tej zwyciężył Marian Hofman z wynikiem 14,20 m.

Ostatnią konkurencją w pierwszym dniu zawodów był bieg sztafetowy mężczyzn 4 x 100 m. Drużyna polska pobiegła w składzie: Kiszka, Lipski, Stawczyk i Buhl. Drużynę CSR reprezentowali: Broz, Otava, Horcic i Laznicka. Walka była przez cały czas wyrównana i dopiero Buhl wyraźnie zyskał kilka metrów na Laznicce, wygrywając sztafetę dla Polski.

Po pierwszym dniu meczu stan punktacji przedstawia się następująco:

Mężczyźni 58:37 dla CSR; Kobiety 27:19 dla CSR.

Z. DALL

Wyniki pierwszego dnia meczu

Kobiety: skok w dal: 1) Gburkówna (P) 5,42 m, 2) Gębolisówna (P) 5,30 m, 3) Piskova (CSR) 5,21 m, 4) Mała (CSR) — 5,04 m.

Pchnięcie kulą: 1) Komarkova (CSR) — 12,87 m, 2) Jungrova (CSR) — 12,57 m, 3) Pregulanka (P) — 12,24 m, 4) Fiałkowicz (P) — 11,71 m.

Rzut oszczepem: 1) Zatopkova (CSR) — 42,72 m, 2) Wolffova (CSR) — 35,86 m, 3) Stachowicz (P) — 35,26 m, 4) Peskówna (P) — 29,46 m.

Bieg 200 m 1) Hiklova (CSR) — 27,0 sek., 2) Modrachova (CSR) — 27,3 sek., 3) Cieślikówna (P) — 27,4 sek., 4) Milewska (P) — 28,7 sek.

Mężczyźni:

Bieg 110 m. p. pł.: 1) Tosnar (CSR) — 15,2 sek., 2) Honsik (CSR) — 15,6 sek., 3) Ogłoblin (P) — 15,8 sek., 4) Wilczek (P) — 16,1 sek.

Rzut dyskiem: 1) Dadak (CSR) — 46,55 m, 2) Kormuth (CSR) — 44,56 m, 3) Łomowski (P) — 44,10 m, 4) Grzelski (P) — 37,35 m.

Bieg 100 m 1) Kiszka (P) — 10,7 sek., 2) Horcic (CSR) — 10,7 sek., 3) Stawczyk (P) — 10,9 sek., 4) Otava (CSR) — 11,0 sek.

Bieg 400 m: 1) Podebrad (CSR) — 50,2 sek., 2) Mach (P) — 50,3 sek., 3) Lipski (P) — 50,8 sek., 4) Kodrle (CSR) — 50,2 sek.

Skok wzwyż: 1) Sejnoha (CSR) — 1,85 m, 2) Fiedler (CSR) — 1,80 m, 3) Brzozowski (P) — 1,76 m, 4) Kaubanta (P) — 1,75 m.

Bieg 1.500 m: 1) Cevona (CSR) — 4:01,6, 2) Potrzebowski (P) — 4:04,2, 3) Malicharyk (CSR) — 4:04,4, 4) Lewicki (P) — 4:17,6.

Rzut młotem: 1) Dadak (CSR) — 53,18 m, 2) Knotek (CSR) — 51,48 m, 3) Masłowski (P) — 47,75 m, 4) Zieleniewski (P) — 44,42 m.

Trójskok: 1) Hofman M. (P) — 14,20, 2) Penek (CSR) — 13,79, 3) Kuźmicki (P) — 13,79, 4) Kubicek (CSR) — 13,00 m.

Bieg 3.000 m z przeszkodami: 1) Roudny (CSR) — 9:23, 2) Kiełas (P) — 9:28,8, 3) Liska (CSR) — 9:29, 4) Kuśmirek (P) — 10:07,6.

Sztafeta 4 x 100 m, 1) Polska (Kiszka, Lipski, Stawczyk, Buhl) — 42,3 sek., 2) CSR (Broz, Otava, Horcic, Laznicka) — 42,4 sek.

Echa naszych notatek i korespondencji

Racjonalizatorka będzie się uczyć

W 172 numerze naszego pisma z dnia 24 ub. m. zamieściliśmy artykuł — „Droga robotnicy - racjonalizatorki", w którym wskazywaliśmy na konieczność umożliwienia racjonalizatorce ze Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego Warszawa 2 — Anastazji Powroźnik — dalszego szkolenia zawodowego.

W odpowiedzi na ten artykuł SPB 2 zawiadomiło nas, że ob. Powroźnik została skierowana na dwumiesięczny kurs obsługi sprzętu budowlanego, który rozpocznie się w dniu 3 bm.

Ponadto SPB 2 zawiadamia, że Komisja Usprawnień rozpatrzy w najbliższych dniach pomysł ob. Powroźnik, wyda o nim opinię i określi wysokość premii.

„Niezła" praca

W 172 numerze naszego pisma z dnia 24 ub. m. zamieściliśmy korespondencję tow. Nickiego z Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich — „Dach magazynu trzeba wreszcie naprawić". W odpowiedzi na tę korespondencję CSMJ — dyrekcja okręgu warszawskiego uznała za stosowne nadesłać do redakcji pismo, w którym czytamy:

„Dach magazynu jajczarskiego był naprawiony w kwietniu br. Dalsze zacieki powstawały w innych miejscach dachu, lecz i te były w czasie kilku dni zreperowane.

Obecnie możemy usuwać tylko drobne uszkodzenia dachu — czytamy dalej w odpowiedzi CSMJ — gdyż na nowe pokrycie nie mamy kredytów.

Musimy poza tym podkreślić — brzmi końcowy ustęp listu — że większe zapasy jaj są kierowane do innego magazynu, odpowiadającego wszystkim wymogom składowania. Opisany zaś magazyn jest tylko pomieszczeniem pomocniczym i przejściowym. Gospodarka Ref. Gospodarczego nie jest więc taka zła jak ją przedstawił korespondent".

Istotnie po tym wyjaśnieniu okazuje się, że gospodarka Ref. Gospodarczego CSMJ nie jest tak zła, jak to przedstawił korespondent. Jest natomiast o wiele gorsza.

Po pierwsze dlatego, że referat ten nie potrafił zaplanować kredytów na pokrycie dachu na odpowiedni termin.

Po drugie dlatego, że próbuje uspokoić siebie (i nas) twierdzeniem, że w magazynie, w którym przecieka dach psują się tylko mniejsze partie jaj.

Dziwi nas tylko, że dyrekcja okręgu warszawskiego CSMJ uznaje tego rodzaju pracę referatu gospodarczego za zupełnie niezłą.

Wydaje się, że na podstawie udzielonej redakcji odpowiedzi, trudno to samo powiedzieć o pracy dyrekcji CSMJ.

Kurs dla nauczycieli

W ramach szkolenia i doskonalenia nauczycieli, prowadzone są 5-miesięczne kursy pedagogiczne. Na kurs przyjmowani są absolwenci szkół ogólnokształcących i zawodowych, a zwłaszcza liceów dla dorosłych.

Podania należy kierować w terminie do dnia 31 lipca, do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Al. Jerozolimskie 30. Ukończenie kursu uprawnia do wykładania w szkołach. (C).

Narada gospodarcza CSMJ w Krakowie

W krakowskim oddziale Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej odbyła się narada gospodarcza poświęcona wykonaniu planu w pierwszym półroczu oraz omówieniu planu drugiego półrocza.

Plan skupu mleka wykonano w pierwszym półroczu w 117 proc., przy czym przodujący na tym odcinku był powiat chrzanowski, który wykonał 140 proc. planu, najsłabsze są dostawy mleka w pow. Dąbrowa Tarnowska. Stwierdzono, że zbyt mało gromad woj. krakowskiego dostarcza mleko do spółdzielni. Umożliwi to okręgowej Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej dotarcie do jak najszerszych warstw ludności wiejskiej, m. in. przez organizowanie grodzkich zlewni mleka. Plan skupu drobiu wykonano w 314 proc., zaś skupu pierza w 212 proc. za pierwsze półrocze.

Zarówno w referatach, jak i dyskusji wiele uwagi poświęcono problemowi wychowania i wyszkolenia nowych kadr. CSMJ prowadzi kursy dla księgowych, organizatorów skupu oraz trzymiesięczne dla robotników, wytypowanych spośród racjonalizatorów i przodowników pracy.

Wycieczka młodzieży CSR w Giżycku

Do Giżycka przybyła 25-osobowa grupa uczniów szkół średnich z Czechosłowacji. Goście zwiedzili w Giżycku wzorową szkołę rybacką oraz zapoznali się z życiem chłopów w spółdzielniach produkcyjnych.

Rosną kadry fachowców dla obsługi sprzętu budowlanego

W dniu wczorajszym w Ośrodku Szkolenia Ministerstwa Budownictwa w Warszawie zakończył się dwumiesięczny kurs dla operatorów sprzętu budowlanego. Kurs ukończyli wszyscy słuchacze w liczbie 64. W planie sześcioletnim Ośrodek Szkolenia da budownictwu 6 tysięcy kwalifikowanych operatorów, w tym 600 mistrzów mechanizacji, którzy obejmą kierownicze stanowiska w poszczególnych przedsiębiorstwach budowlanych.

— Opuszczając te mury — powiedział tow. Władysław Rzepecki prymus kursu — obiecujemy, że będziemy pracować jak najwydatniej, będziemy starać się o należytą konserwację maszyn.

Można wierzyć tym zapewnieniom. Słuchacze dwumiesięcznego kursu operatorskiego, chociaż wielu z nich nie znało zupełnie maszyn budowlanych, wykazali swą pracą na kursie, że umieją dobrze pracować i zdają sobie sprawę z tego, że wydajność pracy jest w znacznym stopniu zależna od wiadomości fachowych.

Sprzęt budowlany nie ma przed nami tajemnic

Tow. Rzepecki pracował już wprawdzie w CSB na spycharce, ale cóż to była za robota, skoro wiele czynności robiło się ot tak „na wyczucie". Jeśli maszyna „nawaliła" tow. Rzepecki nie mógł sobie poradzić. — A teraz — mówi — jest zupełnie inaczej. Maszyna i to nie tylko spycharka, ale i cały sprzęt budowlany nie ma przede mną tajemnic.

Drugi z kursantów, który również, jak tow. Rzepecki ukończył dwumiesięczne szkolenie z odznaczeniem, ZMP-owiec Leon Miller pracował przed tym w PBP w jednej z brygad pogotowia technicznego. Z prostymi silnikami jakoś sobie zawsze dawał radę, ale jak przyszło do Diesla — ani rusz.

— Nigdy nie przypuszczałem, że w tak krótkim czasie zdobędę tyle wiadomości. Inna rzecz, że jak się rzetelnie człowiek uczy, to w dwa miesiące można zrobić dużo.

Wszyscy zdali i zdali dobrze

Tow. Rzepecki i Miller ukończyli kurs z ogólnym wynikiem bardzo dobrym i odznaczeniem, 21 innych kursantów z wynikiem bardzo dobrym, 34 otrzymało oceny dobre, 7 — dostateczne. 64 ludzi, którzy dwa miesiące temu po raz pierwszy przekroczyli próg Ośrodka opuściło go wczoraj jako 64 wartościowych fachowców.

Stosunkowo nie wiele czasu spędzali słuchacze kursu w sali Ośrodka, pośród ścian obwieszonych wykresami, rysunkami maszyn, czy mapami. Tak jest — mapami, bo program zajęć teoretycznych obejmował również i naukę o Polsce i świecie współczesnym. Teoria zajmowała 84 godziny.

Lwią część godzin kursu poświęcono zajęciom praktycznym. 300 godzin spędzili słuchacze kursu „grzebiąc" we wnętrznościach betoniarek, koparek, spycharek i innych maszyn budowlanych. Rozkładali sprzęt niemal do ostatniej śrubki, aby po omówieniu z wykładowcą poszczególnych części maszyny, złożyć ją z powrotem.

Droga do dalszej nauki — otwarta

Nic więc dziwnego, że wszyscy absolwenci kursu rwą się do roboty na maszynach. Już w poniedziałek, wszyscy stawią się znowu w swych przedsiębiorstwach aby objąć — jedni koparki, inni betoniarki, jeszcze inni spycharki.

Najbliższe pół roku jest dla wszystkich absolwentów kursu wielkim egzaminem umiejętności stosowania na swym odcinku wiedzy, którą opanowali na kursie. Po sześciu miesiącach najlepsi wrócą z powrotem do Ośrodka, aby przejść półroczny kurs pasujący ich na mistrzów mechanizacji.

Wielu z tych, którzy wczoraj opuścili mury Ośrodka trzymając w rękach dyplomy operatorskie, wróci tu jeszcze raz, aby za rok objąć odpowiedzialne kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach budowlanych. Którzy to będą — trudno dziś powiedzieć — jedno jest ważne: kurs każdemu z absolwentów dał realne podstawy do dalszego awansu.

(ks)

Szpitalnictwo stolicy uzyska 400 nowych łóżek w lipcu br.

Otwarcie kliniki położniczej przy ul. Karowej

W lipcu br. uzyska stolica nowy szpital położniczy i ginekologiczny przy ul. Karowej 2 na 160 łóżek. Ukończony też zostanie remont szpitala zakaźnego przy ul. Chocimskiej 5, dzięki czemu przybędzie Warszawie dalsze 250 łóżek.

Warszawa odczuwa stale brak wolnych miejsc w szpitalach. Szczególnie ciężka jest sytuacja na oddziałach chorób wewnętrznych, dziecięcych, położniczych i chirurgii. Ze szpitali stolicy korzysta bowiem dzięki rozbudowanemu lecznictwu społecznemu cała ludność pracująca oraz nieomal całe województwo warszawskie, wyjątkowo ubogie w szpitale.

Już w lipcu br.

Już w lipcu br. dzięki oddaniu do użytku z powrotem szpitalnictwu miejskiemu gmachu kliniki położniczej przy ul. Karowej sytuacja na odcinku chorób kobiecych ulegnie znacznej poprawie.

Będzie to nowoczesny, doskonale wyposażony szpital. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane skończy tu lada dzień prace remontowe.

Jednocześnie zostanie ukończony (nareszcie!) po półtora roku ciągnących się pracach — remont szpitala dla zakaźnie chorych przy ul. Chocimskiej.

Wnętrze tego gmachu zostało gruntownie przebudowane tak, że w niczym już nie przypomina ono mieszczącej się tu ongiś fabryki cukierków.

Jest to dziś lśniący czystością, zaopatrzony we wszystkie potrzebne urządzenia szpital zakaźny o 250 łóżkach.

Tymczasem za rok...

W pierwszej połowie 1951 r. poprawi się również znacznie sytuacja na oddziałach dziecięcych. Zostanie bowiem otwarty przy szpitalu św. Ducha nowoczesnie wyposażony Instytut Matki i Dziecka na 250 łóżek.

Powstała ostatnio możliwość uruchomienia dużego szpitala w Śródmieściu. Mianowicie, pracownie architektoni zne Biura Urbanistycznego Warszawy przeniosą się niebawem z Górnego Ujazdowa do nowych pomieszczeń przy ulicy Królewskiej.

Wydział Zdrowia m. Warszawy rozpoczął więc energiczne starania aby opróżnione pawilony, będące zresztą pozostałością dawnego szpitala Ujazdowskiego, wróciły do szpitalnictwa. Pozostało tu bowiem wiele cennych urządzeń szpitalnych, m. in. kuchnia na około 400 osób.

Stosunkowo niewielkim kosztem można by tu stworzyć duży szpital na 500 łóżek mający doskonałe warunki klimatyczne (zieleń) i bardzo dogodne centralne położenie.

(S)

Na Pomorzu Szczecińskim zakończono wybory prezydiów gminnych rad narodowych

Wybory nowych prezydiów gminnych rad narodowych na Pomorzu Szczecińskim zostały już całkowicie zakończone. Posiedzenia gminnych rad narodowych odbyły się z licznym udziałem ludności wiejskiej, która z zainteresowaniem przysłuchiwała się obradom. W wielu gminach większość mieszkańców wsi brała udział w uroczystych sesjach GRN.

Charakterystyczną cechą nowowybranych prezydiów gminnych rad narodowych na Pomorzu Szczecińskim jest poważny w nich udział robotników rolnych i fabrycznych oraz kobiet i młodzieży wiejskiej.

W wielu gminach kobiety wybrano na stanowiska wiceprzewodniczących prezydium. M. in. wiceprzewodniczącą prezydium GRN w gminie Smerdnica pow. Gryfice, jest ob. Irena Kaczyńska.

Wojewódzki zjazd Stronnictwa Demokratycznego we Wrocławiu

W dniu 29.VI. br. obradował we Wrocławiu Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego.

Referat polityczny wygłosił poseł Adamowski, wiceprzewodniczący wrocławskiej Woj. R.N. Mówca podkreślił m. in., że proces narastania nowej inteligencji dokonuje się w ostrej walce klasowej. Inteligent musi stanąć w jednym szeregu z robotnikiem i chłopem do budowy nowego jutra. Organizacja dolnośląska SD cel ten widzi wyraźnie i do celu tego kroczyć będzie wytrwale i cel ten osiągnie.

Po referacie organizacyjnym, wygłoszonym przez Gecewicza, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której omówiono osiągnięcia Stronnictwa na Dolnym Śląsku. Po podsumowaniu dyskusji przez posła Benigera i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, zebrani wybrali nowe władze Wojewódzkiego Komitetu.

Na zakończenie Zjazdu Str. Demokratycznego zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. pod kreślono duży wkład członków SD w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim i wezwano wszystkich członków Stronnictwa do dalszej jak najszerszej współpracy z komitetami obrońców pokoju.

Przodownicy pracy w przemyśle drzewnym woj. olsztyńskiego

Na zjeździe okręgowym Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego w Olsztynie trzej aktywiści związku: Edward Jurewicz z Giżycka, Antoni Szmydlak z Ostródy i Teodor Lachowicz — otrzymali srebrne odznaki przodowników za zasługi w pracy związkowej i współzawodnictwie.

W woj. olsztyńskim udział we współzawodnictwie bierze 38 nadleśnictw oraz 30 zakładów przemysłu drzewnego. W roku bież. 20 racjonalizatorów otrzymało premie.

Współzawodnictwo i racjonalizatorstwo wpływają w przemyśle drzewnym na przedterminowe wykonanie planów oraz na wzrost jakości produkcji.

Przedterminowe wykonanie robót wartości 4,5 miln. zł zgłaszają ekipy Wodociągów i Kanalizacji

Około 5 tys. roboczo-godzin, wartości efektywnej prawie 4,5 miln. zł postanowili, przez zwiększenie wydajności pracy, ofiarować Warszawie, pracownicy Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN.

M. in. uchwalono o 10 dni wcześniej ukończyć budowę kanału ściekowego a o 5 dni wcześniej budowę magistrali wodociągowej na ul. Puławskiej. Dzięki temu cała ulica Puławska aż do Dworca Południowego otrzyma zdrową wodę, a znajdujące się przy niej nieruchomości zostaną przyłączone do sieci kanalizacyjnej.

12 dni wcześniej zostanie też ukończona budowa kanału przy ul. Owsianej, a o 3 dni wcześniej przy ul. Stanisława Augusta. Prawdziwym utrapieniem domów położonych w tym rejonie były szamba, których zawartość wylewała się do rynsztoków ulicznych. Ulice zaś przy większych opadach tonęły w błocie. Zbudowanie kanału wybitnie poprawi stan sanitarny posesji położonych przy tych ulicach.

Załogi Dyr. Wodociągów i Kanalizacji zobowiązały się wykonać ponadto przedterminowo wiele ważnych robót kanalizacyjnych przy Al. Stalingradzkiej, wykonać przebudowę sieci hydrantowej w szpitalu Przemienienia Pańskiego oraz skanalizować zamieszkały wyłącznie przez rodziny robotnicze, dom mieszkalny przy ul. Barskiej 22.

Podjęto również zobowiązania znacznego skrócenia terminów napraw maszyn na stacji Filtrów, w warsztatach samochodowych przedsiębiorstwa itd.

(s)

Szkolą się kadry kobiece dla przemysłu budowlanego na Dolnym Śląsku

Wrocławskie Zjednoczenie PPB prowadzi już od ub. roku szkolenie kadr kobiecych w różnych działach prac budowlanych.

Dziesięć kobiet przeszkolono na kursie obsługi maszyn budowlanych jak: dźwigi, windy, transporty itd. Na kursie malarskim przeszkolono 9 robotnic. Siedem kobiet przeszkolono na magazynierów i pisarzy. Małgorzata Jabłońska ukończyła kurs elektroinstalacyjny z dyplomem uznania. Na kursie murarskim Zofia Marcinkowska uzyskała ocenę celującą.

Obecnie Dolnośląskie Zjednoczenie PPB przystąpiło do organizacji wyłącznie kobiecych kursów zawodowych. Na kursie posadzkarskim szkoli się 30 kobiet. W najbliższym czasie rozpoczną się kursy: malarski i szklarski dla kobiet.

Racjonalizatorzy pracy w województwie krakowskim

Wśród kilkutysięcznej rzeszy racjonalizatorów na terenie krakowskich zakładów pracy, wysuwają się na czoło tokarz J. Ziobrowski i kalkulator Fryderyk Michalik z Krakowskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych. Skonstruowali oni automatyczny wyłącznik silników elektrycznych, który połączony z wyłącznikiem mechanicznym przy tokarni przerywa z chwilą zaprzestania pracy dopływ prądu. Ziobrowski stwierdza, że pomysł ten przyczynił się w dużej mierze do zmniejszenia zużycia prądu, co przyniosło zakładowi pracy poważne oszczędności.

Obydwaj racjonalizatorzy otrzymali nagrodę w wysokości 125 tys. zł, z której Ziobrowski część przeznaczył na odbudowę Warszawy.

Ziobrowski jest kilkukrotnym przodownikiem pracy, w maju br. otrzymał odznakę racjonalizatora pracy. Ostatnio wysunięty został na stanowisko kierownika ruchu. Ziobrowski bierze żywy udział w życiu społecznym i politycznym.

Michalik, z którym Ziobrowski opracował pomysł racjonalizatorski, pracował początkowo w fabryce jako tokarz, następnie — dzięki pogłębianiu wiedzy fachowej objął stanowisko kalkulatora technicznego. Za swoje pomysły i usprawnienia otrzymał odznakę racjonalizatora pracy. Na terenie fabryki rozwija Michalik ożywioną działalność polityczną, jest członkiem Komitetu Zakładowego PZPR oraz prowadzi kursy szkoleniowe dla młodych, niewykwalifikowanych robotników.

W spółdzielni produkcyjnej w Głoskowie nie ma już analfabetów

W spółdzielni produkcyjnej w Głoskowie, pow. Garwolin, 21 słuchaczów ukończyło szósty semestr nauki podstawowej dla dorosłych. Dzięki aktywnej postawie miejscowego nauczyciela, z kierowniczką szkoły tow. Stefanią Wójcicką i ob. Janem Lewandowskim na czele, rok szkolny nie został zmarnowany. Cztery miesiące temu, w dniu 19 lutego br., odbyło się uroczyste zakończenie dwóch kursów nauki początkowej dla dorosłych.

Kursy te zdjęły bielmo z oczu dwudziestu sześciu słuchaczom dzięki czemu analfabetyzm w Głoskowie został niemal całkowicie zlikwidowany.

Zakończenie kursu, w zakresie pełnej szkoły podstawowej, zgromadziło przed kilku dniami prawie całą ludność gromady, przedstawicieli władz organizacji politycznych, społecznych i oświatowych z powiatu i dużo ludności pozamiejscowej. Zgromadzenie to zostało jeszcze powiększone przez 40-osobową wycieczkę ze spółdzielni Produkcyjnej w Ślązanach z pow. radzymińskiego.

Uroczystość rozpoczęło przemówienie ob. Lewandowskiego — kierownika Kursów dla Dorosłych, który w serdecznych słowach powitał przedstawicieli wszystkich ugrupowań społecznych i słuchaczów kursu, apelując do nich, aby ich praca nad pogłębianiem wiedzy nie skończyła się z chwilą zakończenia kursu.

Po przemówieniach przedstawicieli władz i organizacji, inspektor Oświaty dla Dorosłych tow. Wacław Rozun rozdał uczestnikom kursu świadectwa ukończenia pełnej szkoły podstawowej, życząc im dalszej, owocnej pracy nad pogłębianiem wiedzy.

Następnie tow. Felicja Muszyńska ze Zw. Zaw. przy MSZ wręczyła uczestnikom kursu nagrody i pamiątki w postaci cennych książek.

Pierwszą nagrodę otrzymała ob. Antonina Frelichówna.

Za pełną poświęcenia pracę nauczycielską przez cały rok otrzymali nagrody: tow. Stefania Wójcicka, kierowniczka szkoły podstawowej i ob. Jan Lewandowski kierownik kursów dla dorosłych.

Następnie odbyła się część artystyczna w wykonaniu miejscowego koła ZMP, uczestników kursu i dzieci szkoły podstawowej oraz zawody sportowe między LZS Głosków, a kołem sportowym ZMP z Warszawy.

JÓZEF KARBOWSKI
korespondent terenowy

Załoga fabryki „Schicht" da dodatkową produkcję za 13.651.544 zł dla uczczenia Święta Odrodzenia

Załoga fabryki „Schicht" podjęła dla uczczenia święta Odrodzenia szereg zobowiązań produkcyjnych. Fabryka „Schicht" da na dzień 22 lipca dodatkową produkcję ogólnej wartości — 13.651.544 złotych.

Wszystkie zespoły produkcyjne zobowiązały się przekroczyć normy produkcyjne średnio o 5 proc.

Czyn Lipcowy pracowników Elektrowni

Pracownicy Warszawskiej Sieci Elektrycznej dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowe podjęli szereg zobowiązań. M. in. Oddział Sieci zobowiązał się ułożyć ponad plan, do dnia 22 lipca kable oświetleniowe w Ogrodzie Saskim, co da około 1 miln. zł oszczędności. Ponadto pracownicy tego Oddziału podjęli się uporządkowania trasy kablowej i oświetleniowej na przebudowanej ulicy Chałubińskiego oraz oświetlić park Żeromskiego, zaoszczędzając w ten sposób 1.385 tys. zł.

Pracownicy sekcji elektrycznej wyremontują poza planem transformator o mocy 48 kWa. Sekcja monterów licznikowych zmontuje w warsztatach 50 liczników oraz wyremontuje 5 automatycznych zegarów wyłączających.

Prócz tego wiele sekcji i działów podjęło zobowiązania, które wyrażają się sumą 1.327 [illegible] roboczych, wartości 83.651.040 złotych. (g).

Film o nowych metodach w budownictwie

W celu zapoznania najszerszego ogółu robotników budowlanych w całej [illegible] nowymi metodami budownictwa — Centralne Zarządy Państwowego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego i Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, opracowały pierwszy film o tematyce zanej z nowoczesnym budownictwem wielkomiejskim.

Film pt.: „Murowanie metodą zespołowym" [illegible] widza w zagadnienia [illegible] mechanizacji budownictwa [illegible] do nowoczesnego systemu [illegible] kowego. Film ten wyświetlany będzie w różnych miastach [illegible] ski

RADIO

PONIEDZIAŁEK 3 L[illegible]

Program I na falach: 366,7 207,1 238,3 230,1 249 202,2 199,7 m.

Program dnia 7.05. Sygnał 5.03. Wiadomości 5.05, 6.00, 5.30 Początek audycji; [illegible] dla wsi; 5.20 Koncert dla [illegible] cy; 6.05 — 7.10 Gimnastyka cert pod dyr. Stecia; 7.2[illegible] słowiańska.

Program I na fali 1321,6

Program dnia 8.05, Na [illegible] Sygnał czasu 11.57, Wiadom 16.00, 20.00, 23.00, Wszechni 8.30 Aud. dla szkolnych wczasowych; 8.50 Muzyka; 9.35 PCK; 9.45 Inform Przerwa; 11.15 „Mańkut" Leskowa; 11.35 Utwory R[illegible] Aud. dla wsi; 12.45 Na [illegible] te; 13.15 Przerwa; 16.20 K Tygodnia — Edwar Grieg, lieton literacki; 17.15 [illegible] muzyka polska; 17.45 Z [illegible] świata; 18.00 Koncert Zes[illegible] stów; 18.20 Odcinek po „Most nad urwiskiem"; [illegible] kompozytorów rosyjskich; 19.00 Pogadanka z c[illegible] znaj swój kraj"; 19.10 Au[illegible] chowawczyń przedszkoli; oświatowa; 19.35 Melodie J[illegible] sa; 20.40 Na muzycznej Aud. dla wsi; 21.30 Reze Koncert symfoniczny; 23. solistów; 24.00 Hymn i ko[illegible] cji.

Program II na fali 366,7

Program dnia 13.25. Na [illegible] Wiadomości 16.00, 20.00, 23. nica 21.30.

13.30 Koncert pod dyr. [illegible] go; 14.00 Aud. ZNP; 14. symfoniczna; 14.55 Konc tów; 15.30 Dla świetlic d 15.45 Aud. dla chorych; nik warszawski; 16.35 Z garii; 16.50 Muzyka; 17.0 pod dyr. Tarskiego; 17.45 18.05 Odpowiedzi fali 49; zyka; 18.40 „Wspomnienia dora Gładkowa; 19.00 Aud dzieży; 19.15 Koncert mu skiej; 20.40 Z cyklu: stian Bach"; 21.50 Reze Koncert pod dyr. Nawr Koncert solistów; 24.00 H niec audycji.

Polskie Radio zastrzega [illegible] liwość zmian w programie.

TRYBUNA LU[illegible]

Wydawca: Komitet C[illegible] Polskiej Zjednoczonej Robotniczej

Redaguje Komite[illegible]

Nakład R. S. W. „P[illegible]

Redakcja: Warszawa, ul. Smol[illegible] Telefony: Redaktor N[illegible] 8-22-60, Zastępca Re[illegible] Naczelnego 8-33-28, S[illegible] Redakcji 8-82-29, Dzia[illegible] ski 8-71-82, Dział gosp[illegible] 7-34-10. Kierownik dzi[illegible] spodarczego 8-64-78, K[illegible] działu partyjnego 7[illegible]

Centrala: 8-82-28; 8[illegible] 7-01-22; 8-57-62.

Telefony nocne: Sek[illegible] 8-82-28. Dział gosp[illegible] 8-51-04. Redaktor Nocny Redaktor Techniczny

Dział depesz 7-01

Prenumeratę przyjmuj[illegible] „Ruch" Oddział W[illegible] Pl. Trzech Krzyży

Prenumerata miesięcz[illegible] kraju zł 150 —, prenu[illegible] zbiorowa od 10 egz. n[illegible] adres. partyjna zł 75.— [illegible] miczna zł 300 —

Konto PKO — Nr [illegible]

Przy zgłoszeniu prenu[illegible] należy podać dokładny [illegible] telny adres.

Administracja: Warsz[illegible] Złota 8, tel 8-29

Kolportaż: tel 8-71-80

Reklama i Ogłoszeń[illegible]

Druk Zakłady Graficzn[illegible] „Prasa", ul. Smolna

Na półce z książkami

Przodownicy pracy i nowatorzy produkcji o sobie

Każdy nowy zeszyt Biblioteki Przodowników Pracy jest poważnym wydarzeniem wydawniczym, zasługującym na szczególną uwagę i szeroką popularyzację. Mamy przed sobą cztery nowe cenne wydawnictwa tej serii „Książki i Wiedzy".

Czołowy tkacz radziecki

Do Biblioteki Przodowników Pracy należy wydana poza serią, ale ściśle z nią tematycznie związana książka Aleksandra Czutkicha „Brygady najwyższej jakości" (str. 80). Autor, podmajstrzy w dziale tkackim Krasnochołmskiego Kombinatu Włókienniczego, laureat Nagrody Stalinowskiej, jest inicjatorem wszechzwiązkowego współzawodnictwa o najwyższą jakość produkcji — nowej formy zespołowego socjalistycznego współzawodnictwa, które w Związku Radzieckim ogarnęło w krótkim czasie wszystkie gałęzie przemysłu i rolnictwa, wszystkie zakłady pracy, stając się nowym probierzem socjalistycznego stosunku do pracy i dźwignia ciągłego postępu w organizacji pracy.

„Wyższa wydajność pracy, to nie tylko ilość, ale i jakość wyrabianej produkcji" — te słowa Kalinina stały się dewizą Czutkicha, a dziś również zawołaniem naszych przodowników pracy. Dla nich przede wszystkim cenna jest książka o brygadach najwyższej jakości, która nie tylko umożliwia skorzystanie z radzieckich doświadczeń w tej dziedzinie, ale pozwala nam poznać życie starego tkacza rosyjskiego — godnego przedstawiciela radzieckiej klasy robotniczej — jednego z tych skromnych, dołowych kierowników w przemyśle, o których mówi towarzysz Stalin, że od nich „zależą losy produkcji w całej gospodarce narodowej".

Jak zwyciężyli Lianozowcy

O walce radzieckich nowatorów na odcinku budowy wagonów opowiada w 43 tomiku Biblioteki Przodowników Pracy I. Araliczew („Nowatorzy błękitne go ekspresu", str. 96). Wartość tej broszury polega na tym, że szczegółowo wprowadza czytelnika w sprawy walki z rutyną i przestarzałymi normami w każdym dziale fabryki z oddzielna. Umacnia to przekonanie, że właściwie nie ma granic ludzkiej pomysłowości, że każdy proces produkcyjny może ulec dalszemu doskonaleniu, każdy produkt może być wykonany szybciej, lepiej i taniej, jeśli tylko kolektyw ożywiony jest troską o dobro gospodarki narodowej i mas pracujących, jeśli ma rzeczywiście socjalistyczny stosunek do pracy. Historia przejścia Lianozowskiej Fabryki Wagonów na system produkcji potokowej daje obraz radzieckiego kolektywu robotniczego, komunistów i bezpartyjnych, zgodnie walczących o nowe, piękniejsze, trwalsze, wygodniejsze, stalowe, błękitne wagony — obraz nowych ludzi, budujących nowe życie, budujących komunizm.

4 dni = 15 minut

Taką oszczędność czasu przyniósł przy zakładaniu kabli telefonicznych wynalazek teletechnika Warsz. Urzędu Telekomunikacyjnego Stanisława Witkosia. Nawet niefachowiec z ogromnym zainteresowaniem czyta o prostych pomysłach, zrodzonych w wyniku narad produkcyjnych, przy pomocy organizacji partyjnej i całego kolektywu robotniczego: o uchwytach umożliwiających wyciąganie uszkodzonych „lasek" z podziemnych kanalików na kable bez mozolnego rozkopywania ziemi i łamania rur kanalizacyjnych, o rurach kanalizacyjnych z kilku nadających się do wymiany części betonowych i wielu innych dowodach pomysłowości, która rodzi się tylko w zgodnym zespole robotniczym — zespołowym umiłowaniem swojej pracy i entuzjazmem. — Czytamy o tym w 44 tomiku Biblioteki Przodowników Pracy: (St. Witkoś „Piętnaście minut zamiast czterech dni", str. 24, zł 30). Autor odznaczony Orderem Sztandaru Pracy słusznie wskazuje na pomoc partii, która — jak pisze — pozwoliła mu zrozumieć dla kogo i po co pracuje, pozwoliła jemu — inteligentowi, odległemu przed wojną od zagadnień społecznych — włączyć się do aktywnej pracy przy budowie lepszej przyszłości.

Przodujący listonosz

Dobrze się stało, że jeden z tomików „Biblioteki Przodowników Pracy" poświęcony został listonoszom wiejskim (Jan Uszkiewicz — Gazeta w każdej rodzinie chłopskiej, str. 32 zł 35). Autor odznaczony orderem „Sztandar Pracy" opowiada o swoim kolportażu gazet na wsi, w którym osiągnął poważne sukcesy dzięki powiązaniu swojej pracy z pracą polityczną. Tow. Uszkiewicz dla zachęty pożyczał gazety wskazując na te artykuły w „Gromadzie", „Chłopskiej Drodze" i „Trybunie Ludu" które szczególnie interesowały chłopów. Warto zwrócić uwagę na fakt, że Uszkiewicz z własnych pieniędzy opłacał propagandowe egzemplarze. (Broszura zawiera apel do wydawców o zaopatrywanie listonoszy w bezpłatne egzemplarze propagandowe).

Ciekawy temat pracy listonoszy wiejskich potraktowany został jednak w broszurze nazbyt pobieżnie. Redakcja Biblioteki Przodowników Pracy winna wrócić do tego samego tematu w jednym z dalszych tomików, lub pomyśleć nad rozszerzeniem pracy tow. Uszkiewicza w drugim wydaniu.

Nowa powieść Aleksandra Beka

„Timofiej — serce na dłoni" Aleksandra Beka wydane w przekładzie St. Garzteckiego przez „Książkę i Wiedzę" (str. 92, zł 90) to coś pośredniego między reportażem i powieścią. Timofiej Aleksiejew — inżynier-wynalazca i romantyczny marzyciel, ofiarny pracownik i organizator, zakochany w „swojej" fabryce, żyjący tylko myślą o stali, o stopach i blachach — jego życie, praca w czasie wojny, demontaż fabryki i później odbudowa, wspaniałe zwycięstwo kolektywu, gdy odradzają się piękniejsze niż dawniej, ulepszone gmachy i urządzenia i stal znów spływa z pieców — to temat do obszernej, „pełnej" powieści. Autor poszedł po linii fragmentycznych krótkich obrazków wziętych jakby z notesu pisarza, z pamiętników bohaterów; krótkie jakby w scenariuszu filmowym opisy, wycinki rozmów i jakby kronikarskie notatki nadają jednak książce charakter dużej bezpośredniości, przy prostocie środków artystycznych nadających szybkie tempo akcji.

A. B.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

WCZASOWICZE WĘGIERSCY OPUŚCILI ZAKOPANE

30 ub. m. grupa 68 przodowników pracy i racjonalizatorów przemysłu węgierskiego, która bawiła przez dwa tygodnie na wczasach w Zakopanem opuściła miasto, udając się autobusami do Krakowa, Oświęcimia i Katowic.

KRAKÓW GOŚCIŁ AUTOCHTONÓW Z RACIBORZA I OPOLSZCZYZNY

Przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej podejmowali w swojej świetlicy przybyłych do Krakowa mieszkańców Ziemi Opolskiej i Raciborskiej.

Były to kilkudziesięciosobowe wycieczki słuchaczy Uniwersytetu Ludowego z Brzezia nad Odrą i z Błotnicy Strzeleckiej pow. Strzelce Opolskie, które przybyły do Krakowa, aby zapoznać się z zabytkami kultury polskiej. Przeważająca większość uczestników obydwu wycieczek była po raz pierwszy w Polsce centralnej.

DZIAŁKOWCY URZĄDZILI OGRÓDEK JORDANOWSKI

Na terenie ogródków działkowych w Częstochowie, działkowcy urządzili wzorcowy ogródek jordanowski z szatniami i jadalnią, oddając go na użytek robotniczych dzieci ze śródmieścia.

JUBILEUSZ 5-LECIA PRACY TEATRU „GROTESKA" W KRAKOWIE

Krakowski Teatr Lalki i Aktora „Groteska" obchodził 5-lecie swego istnienia, dając w jubileuszowym programie po raz trzechsetny widowisko marionetkowe pt. „Cyck Tarabumba", którym zainaugurował przed 5 laty swą działalność.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Komentarz pomógłby dobrze zrozumieć film

Obserwując naszą publiczność wychodzącą z kina i komentującą oglądany film słyszymy czasem rozmowy, które wskazują na to, że najlepsze intencje i myśli zawarte w treści filmu są rozumiane błędnie. Zrozumiałe jest, że publiczność nasza zwłaszcza w małych miasteczkach i wsiach ma często trudności w odróżnieniu wartościowych filmów od niewartościowych. Dlatego sądzę, że dobrze byłoby wprowadzić np. w kinach objazdowych krótkie 10 — 15 minutowe prelekcje, odczytywane przez kinooperatora lub nagrane na taśmie filmowej. Krótkie prelekcje takie, omawiające tło historyczne, ważniejsze postacie i bardziej zawiłe problemy filmu powitaliby bywalcy kina wiejskiego z wielkim zadowoleniem.

Pałczyński Jan
Mikuszowice Krakowskie

Praca Urzędu Stanu Cywilnego w Toruniu godna naśladownictwa

Wielokrotnie na łamach naszego pisma poruszaliśmy sprawę biurokracji w niektórych urzędach. Byłoby jednak niewątpliwie krzywdzące uogólnianie zarzutu biurokracji do wszystkich urzędów gdyż jest już obecnie wiele takich, które należycie zrozumiały swoją rolę. O takim urzędzie pisze nam ob. Stefan Atlas z Warszawy:

„Pragnę podzielić się z Redakcją i Czytelnikami „Trybuny Ludu" faktem, który świadczy o tym, że w pracy naszych urzędów i biur następuje przełom. W dniu 13 czerwca zwróciłem się do Urzędu Stanu Cywilnego w Toruniu z prośbą o szybkie wydanie mi potrzebnych odpisów aktu urodzenia dziecka. Już w dniu 15 czerwca (a więc widocznie natychmiast po nadejściu pisma) Urząd Stanu Cywilnego wysłał mi żądane odpisy, pokrywając z własnych funduszów opłaty wynoszące 200 zł i przesłał mi je polecony pismem, prosząc równocześnie o nadesłanie opłaty.

Uważam, że taki właśnie tryb urzędowania daleki od biurokracji i świadczący o właściwym stosunku do petenta powinien cechować wszystkie bez wyjątku władze i instytucje w Polsce Ludowej".

Wyniki konkursu na piosenkę popularną

W wyniku konkursu na piosenkę popularną, zorganizowanego przez ZAIKS, jury pod przewodnictwem Jana Maklakiewicza, postanowiło: I nagrody nie przyznawać nikomu; nagrodę II (Polskiego Radia) w sumie 150 tysięcy zł przyznać autorom utworu pt. „Na lewo most, na prawo most", Alfredowi Gradsteinowi (muzyka) i Helenie Kołaczkowskiej (tekst); nagrody III nie przyznawać nikomu; nagrodę IV (Domu Wojska Polskiego) w sumie 100 tysięcy zł przyznać autorom utworu pt. „Jaś i harmonia" — Fr. Leszczyńskiej (muzyka) i Henrykowi Rostworowskiemu (tekst).

Poza tym wyróżniono, przyznając premie w wysokości od 25 do 100 tys. zł, ufundowane przez Min. Kultury i Sztuki, ZMP, ZAIKS i in., szereg tekstów i utworów muzycznych, m. in. tekst poetycki pt. „Na straży pokoju" S. R. Dobrowolskiego, z muzyką A. Lewandowskiego.

Chińska kronika kulturalna

NOWE SZTUKI TEATRALNE

Teatry chińskie grają z wielkim powodzeniem cztery nowe dramaty: „Pieśń czerwonego sztandaru", która obrazuje przemiany zaszłe w życiu kobiet chińskich po zwycięskiej rewolucji, „Problem ideologiczny" — sztukę z życia młodego pokolenia, sztukę pt. „Lin-Mu-Lan" — historię młodej dziewczyny wiejskiej oraz dramat współczesny pt. „Wang Kuei".

KONFERENCJA OŚWIATOWCÓW W MUKDENIE

Ministerstwo Oświaty Chińskiej Republiki Ludowej zwołało do Mukdenu konferencję pracowników kultury i oświatowców, na której omawiano sprawę likwidacji analfabetyzmu i podniesienia poziomu oświaty ogólnej oraz wykształcenia zawodowego jak najszerszych mas ludowych.

POWSTAŁ ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW KULTURY I SZTUKI

W Pekinie obradowała konferencja pisarzy, artystów i pracowników kultury i sztuki. Powołano do życia Związek Pracowników Kultury i Sztuki, którego przewodniczącym został wybrany pisarz Lao Sze, autor przełożonej na język polski powieści „Niezrównany pan Lao Tsyje".

FILMY W FABRYKACH I WSIACH

Ekipy pracowników chińskiej kinematografii odwiedzają coraz częściej fabryki i wsie, by wyświetlać dla robotników i chłopów specjalne filmy, obrazujące doniosłe znaczenie ich pracy dla ekonomicznego podniesienia kraju i dobrobytu mas pracujących.

SZTUKA ROBOTNIKA KOLEJOWEGO NA SCENIE PEKIŃSKIEJ

Na scenie teatru Ludowego w Pekinie grana jest sztuka robotnika warsztatów kolejowych, Wen Lien Czena. Treść dramatu stanowi rewolucyjna walka robotników pekińskich o wyzwolenie z kuomintangowskiego ucisku. L. R.

„REPORTAŻ SPOD SZUBIENICY" FUCZIKA PO CHIŃSKU

Utwór czeskiego pisarza i publicysty J. Fuczika „Reportaż spod szubienicy" ukazał się w przekładzie na język chiński.

Korea — kraj, którego kultura ma z górą 4000 lat

Korea jest państwem o starej, wysokiej kulturze. Już w 2333 r. przed Chrystusem, powstało tam mniej więcej jednolite państwo pod wodzą Tan-Huna. Przetrwało ono prawie do początku ery chrześcijańskiej, bo do 107 r. przed Chr., kiedy to zostało w północnej części podbite przez Chiny. W pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej, południowa część Korei dzieliła się na trzy państwa, z których państwo Silla już około VIII i IX wieku stało na wysokim poziomie kulturalnym. W roku 1392 kraj został podbity przez wodza jednego z licznych plemion na Korei — Yi Taicho, który założył nową dynastię Yi. Dynastia ta przetrwała do czasów najnowszych — do 1910 r. Pierwsze dwa wieki nowej dynastii przyniosły ponowny rozkwit życia kulturalnego. Wydawano roczniki, zbiory ustaw i pisma oświatowe: używano już wtedy prymitywnych czcionek drukarskich. Pod względem militarnym, Korea była jednak bardzo słaba. W 1592 r. napadli na nią Japończycy, których inwazje udało się odeprzeć tylko dzięki pomocy chińskiej. W walce z Mandżurami w połowie XVII wieku, Korea uległa i dostała się pod ich panowanie. Bezsilna, targana walkami wewnętrznymi, trwała Korea przez dalsze wieki w zależności chińskiej.

W połowie XIX wieku „zainteresowały się" Koreą mocarstwa zachodnie i Japonia. Za misjonarzami francuskimi i anglosaskimi przybyły okręty francuskie i amerykańskie, którym jednak nie udało się zmusić Korei do udzielenia koncesji. Udało się to jednak Japonii, która po zbrojnej interwencji zmusiła Koreę w 1876 r. do otwarcia portów koreańskich. Od tego czasu ścierały się na Korei wpływy chińskie i japońskie, a po wojnie między tymi dwoma krajami w r. 1894 — wpływy japońskie i rosyjskie. Zwycięska wojna w 1905 r. zadecydowała o panowaniu Japonii w Korei. Do 1910 r., Japonia uznawała pozory niepodległości tego kraju i ostatniego władcę z dynastii Yi — Itszaka, ale w 1910 r. zdetronizowała go, włączając Koreę jako generalną gubernię pod nazwą Czosan do Japonii.

Rozpoczęła się okrutna kolonizacja Korei. Grabieżcza polityka, terror wobec ludności koreańskiej, dyskryminacja Koreańczyków we wszystkich dziedzinach życia — oto cechy japońskiej okupacji. Japończycy byli posiadaczami ziemi i zajmowali wszystkie kluczowe stanowiska. Ludność Korei rozpoczęła walkę przeciwko gnębicielom japońskim. W marcu 1919 r. zorganizowano w całym kraju demonstracje przeciwko panowaniu japońskiemu. Gdy policja japońska otworzyła ogień do demonstrantów, rozpoczęło się powstanie, które Japończycy utopili we krwi. 6 tys. Koreańczyków zostało zabitych, 45 tys. rannych, 50 tys. aresztowano. Ale represje nie zabiły ducha oporu. Przez cały okres panowania japońskiego, ludność strajkami, demonstracjami a nawet walką zbrojna manifestowała swe dążenie do niepodległości.

W r. 1925 powstała w Korei partia komunistyczna, która, działając nielegalnie, organizowała naród do walki. W walce tej bohaterstwem zasłynął obecny premier Republiki Demokratyczno - Ludowej — Kim Ir Sen.

Po drugiej wojnie światowej, w wyniku narad moskiewskiej konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, Korea podzielona została wzdłuż 38 równoleżnika na strefę okupacyjną radziecką i amerykańską. W strefie radzieckiej przeprowadzone zostały szerokie reformy demokratyczne. Wielki przemysł został unarodowiony, wprowadzono postępowe ustawodawstwo pracy, wolność słowa, prasy, zebrań i stowarzyszeń, równouprawnienie kobiet. Rozpoczęto akcję w kierunku upowszechnienia oświaty i odrodzenia kultury narodowej.

Największe znaczenie posiadała jednak reforma rolna. Korea była krajem w którym cała ziemia należała do obszarników. Chłopi byli tylko dzierżawcami, wyzyskiwanymi niemiłosiernie przez obszarników.

Reformy demokratyczne dały wspaniałe wyniki. Reforma rolna rozparcelowała ziemię obszarniczą między 750.000 chłopów. Zniszczone w czasie wojny fabryki zostały odbudowane. Od 1946 do połowy 1947 roku produkcja wzrosła czterokrotnie, a obecnie przekroczyła już poziom przedwojenny. Istnieje w Korei Ludowej 3 razy więcej szkół niż przed wojną. Czynnych jest 11 wyższych zakładów naukowych, w których studiuje 10.000 studentów. Podniosła się stopa życiowa ludności. 100.000 chłopów przeniosło się z nędznych lepianek do wygodnych domów.

Natomiast ludność Południowej Korei przekonała się, że jedna okupacja i tyrania została zastąpiona przez drugą. Terror, głód, popieranie kolaboracjonistów, walka z ruchem postępowym, — oto charakterystyczne cechy panowania spółki Wall Street — Li Syn-Man. W Korei Płd. było 4 miliony bezrobotnych. Rząd Li Syn-Mana wysyłał wojsko przeciwko chłopom, którzy domagali się przeprowadzenia reformy rolnej. Przemysł znajdował się w stanie kompletnego zastoju. Tak na przykład, w wielkim ośrodku przemysłowym Jendopo, z 200 zakładów przemysłowych pracowało tylko 55, a z tej liczby nie więcej niż 10 zapewniało stałe płace. Klika Li Syn-Mana wydawała olbrzymie sumy na wojsko, utrzymując lud w strachu i głodzie.

Nic więc dziwnego, że ludność Korei Południowej wita z tak wielkim entuzjazmem wojska Armii Ludowej, które jej niosą prawdziwą wolność i ostateczne wyzwolenie z imperialistycznego ucisku. (B. Z.)

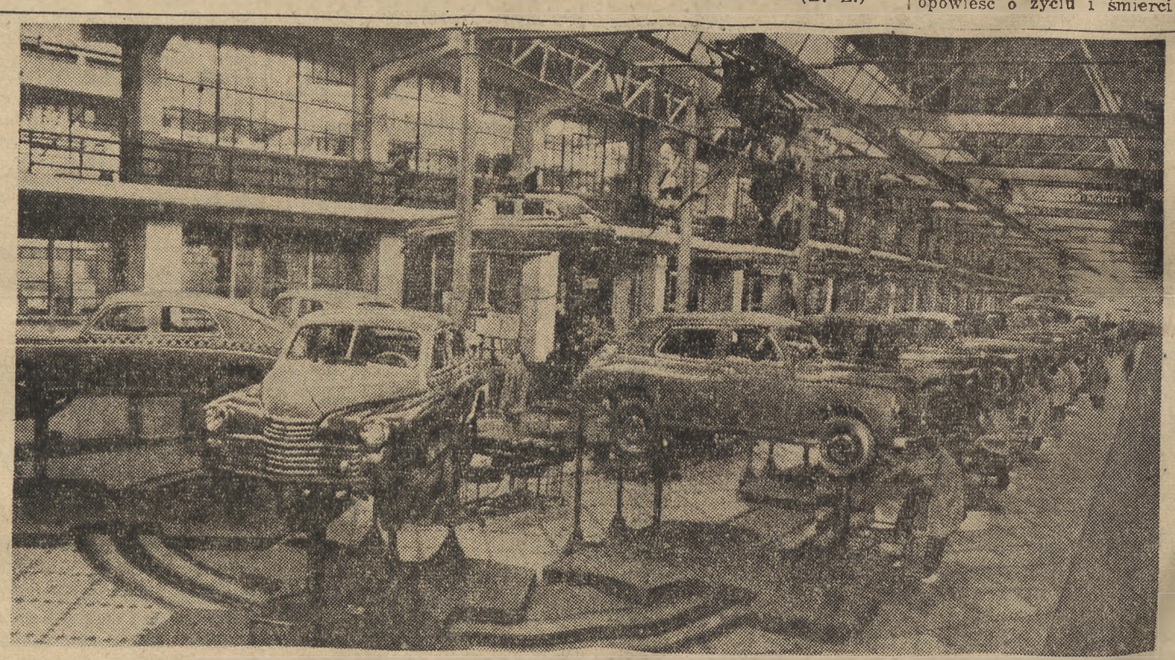

Hala montażowa w fabryce samochodów im. Mołotowa w mieście Gorki
(Do artykułu na str. 3-ej) (Foto z czasopisma „Sowietskij Sojuz")

Junacy SP pomagają w pracach rolnych

Junacy Służby Polsce z gminy Grębocin w powiecie toruńskim w ramach prac społecznych pomagają w pracach rolnych spółdzielni produkcyjnej „Nasza Przyszłość". Na zdjęciu: junacy pracują przy okopywaniu buraków cukrowych Foto AK

Teatr

Dzieje bohaterskiego lotnika

Izydor Sztok „Gastello". Sztuka w 10-ciu obrazach, w przekładzie Cz. Szpakowicza. Premiera w Państwowym Teatrze Powszechnym.

Na inauguracyjne przedstawienie w całkowicie przebudowanym gmachu i na wyposażonej w nowoczesne urządzenia techniczne scenie Teatru Powszechnego na Pradze wybrało jego kierownictwo artystyczne (Karol Borowski) wznowienie znanej sztuki radzieckiego pisarza Sztoka „Gastello", który to utwór mieliśmy już okazję poznać w niewielu przedstawieniach na Festiwalu sztuk radzieckich w ub. roku.

Wybór ów należy uznać za trafny. Biograficzno - sceniczna opowieść o życiu i śmierci Mikołaja F. Gastello, sławnego lotnika radzieckiego, który w dniu 3 lipca 1941 r. zginął śmiercią lotnika w boju z faszystami hitlerowskimi — zawiera w sobie ogromny ładunek prawdziwego patriotyzmu, jest wzorowa wychowawczo i wywołuje w widzu wiele mocnych, prostych i szczerych wzruszeń.

Gastello w ujęciu Sztoka jest taki, jakim był naprawdę: jest nie tylko doskonałym lotnikiem, o wszystkich zaletach, które cechują żołnierza armii radzieckiej, ale i wspaniałym człowiekiem, wzorowym komunistą. Autor ukazuje w jego postaci pewien ideał, ideał trudny do osiągnięcia lecz bynajmniej nie niedoścignięty; i to jest jego duży sukces artystyczny. W ujmujących sztukę, jak w ramy, scenach w samolocie przedśmiertne słowa Gastella dźwięczą szczerym patosem i znajdują podbudowanie w całym obrazie dotychczasowego życia bohatera.

Gastello jest postacią pod każdym względem najważniejszą w sztuce Sztoka. W postaci Sergiusza Garina, nauczyciela i zwierzchnika, a później nieszczerego, zazdroszczącego przyjacielowi sukcesów, przyjaciela Gastella — umiał jednak autor przeciwstawić doskonałości Gastella człowieka złożonych wspaniałych zalet ale kich wad, które omal prawiają Garina o zgubdzinie największej próby zdaje jednak egzamin ru, ginie bohaterską śmwalce z wrogiem ojczyzku Gastella.

Sztukę wystawił Teaszechny w tej samej insi obsadzie, co w czasie sztuk radzieckich (gdy o niej pisali). Reżyserem Cz. Szpakowicz, a nych rolach wystąpili Tkaczyk (prosty i szcstello), Jerzy Michalewgiusz Garin), Bolesław ski (lotnik - konstruknienko, przyjaciel Gastanisław Libner (rzetgrany mechanik Giriawlanta Skowrońska (Angastella, bardzo ładnie wana rola), Tadeusz (major dowódca eskad

Przedstawienie jednamo identycznej koncepcjilepsze niż to, które wina festiwalu. Jest takim dzięki większemu zgraaktorów i zastosowaniu nowych pomysłów reżyjak i skutkiem korzystnecowania tekstu, które dazwartą i wywierającą ne wrażenie.

Sztuka powinna się cie wodzeniem, na które w sługuje. JA

Międzynarodowy wieczór poetycki w Teatrze Narodowym

Z okazji Walnego Zjazdu Literatów Polskich, odbył się w sali Państw. Teatru Narodowego wielki wieczór poetycki

W wieczorze wzięli udział z gości zagranicznych: Aleksy Surkow i Lubomir Dmitrenko (ZSRR), Zoltan Zelk (Węgry), Paweł Bojar (Czechosłowacja), Dymitru Corbea (Ru Kurt Barthel (Niemiec Demokratyczna) i Trista (Francja).

Z poetów polskich, obna Tuwima, Władysławniewskiego, Mieczysławna, wystąpił laureat Zw. Literatów — Tadebiak.

Literatura ludu o ludzie i dla ludu

Fragmenty przemówienia wygłoszonego przez Aleksieja Surkowa na Zjeździe Literatów Polskich

Zabrałem głos w dyskusji, by naszkicować pewien zarys istotnych, zasadniczych podstaw, na których rozwijała się literatura radziecka. Jeśli niektóre linie tego zarysu zbiegną się z liniami rozwoju i poszukiwań nowej literatury polskiej — być może nasze 30-letnie doświadczenie pomoże pisarzom polskim prościej i mocniej rozstrzygnąć niektóre nowe dla nich zadania.

Po zwycięstwie klasy robotniczej Rosji — młoda literatura radziecka postawiła sobie jako główny, szczytny cel — być głosem ludu pracującego, służyć mu, wyrażać jego uczucia, myśli, nadzieje. Ten sam cel postawili sobie również pisarze krajów demokracji ludowej. O drodze do osiągnięcia tego celu mówią pisarze polscy na swym zjeździe.

Wyznaczywszy sobie szczytny cel stania się literaturą z ludu, o ludzie i dla ludu, kroczyliśmy ku jego realizacji, przezwyciężając tysiące przeszkód na swej drodze.

Wróg klasowy, wyparty z panujących pozycji w ekonomice, życiu politycznym narodu — starał się wykorzystać literaturę do walki z krzepnącym nowym socjalistycznym ustrojem społecznym lub też, w ostatecznym wypadku, przeszkodzić wzrostowi nowej literatury.

Anarchistyczne twierdzenie o niezależności woli artysty od społeczeństwa powstało wtedy, kiedy burżuazja zakończyła swą postępową rolę w procesie dziejowym, kiedy stała się hamulcem rozwoju społeczeństwa ludzkiego, przegniła beznadziejnie od wewnątrz.

Jakże mogą mówić o „swobodnej woli twórcy" ludzie, akceptujący bez sprzeciwu lub z entuzjazmem ustrój społeczny, w którym wszystko aż do „największych świętości", aż do „wolnej, suwerennej osobowości" stanowi przedmiot kupna - sprzedaży, gdzie wszystko podporządkowane jest żelaznemu prawu rynku, osławionej „wolnej przedsiębiorczości".

To samo co plotą dzisiaj „prorocy", stypendianci na utrzymaniu Wall Street, słyszeliśmy w Rosji przed Październikiem z ust rodzimych dekadentów.

My, pisarze radzieccy, łącząc swój los z losem narodów radzieckich, w poczuciu nieuchronności zagłady świata przemocy i wyzysku, a zwycięstwa socjalizmu i komunizmu — uzyskaliśmy, po raz pierwszy w dziejach literatury światowej, prawdziwą wolność twórczości.

Służymy klasie robotniczej

Tacy panowie jak André Gide, Jean Paul Sartre, angielski prorok mistycyzmu Ellirt — nie zniżają się do tego, by dołączyć swe głosy protestu do głosów uczciwych ludzi, żądających uwolnienia z więzienia bohaterskiego poety tureckiego Nazima Hikmeta, żądających odwołania wyroku śmierci na bohatera ludu greckiego, dziennikarza Glezosa lub protestujących przeciwko uwięzieniu Howarda Fasta i jego towarzyszy. Ale ich podpisy zdobią często deklaracje broniące tych, których sądy wolnych ludów karzą za brudną robotę szpiegowską, za zdradę interesów narodu. Samoobrona wyzyskiwaczy, prześladujących ludzi uczciwych, jest dla tych „ponadklasowych kapłanów czystej sztuki" rzeczą zrozumiałą. Samoobrona ludów przed agentami reakcji wywołuje w nich oburzenie i wściekłość. Tak wygląda w praktyce „ponadklasowa" poezja tych panów!

My nie chowamy się za parawanem nadklasowości, nie wstydzimy się tego, że wiernie służymy ludowi pracującemu, klasie robotniczej. Przecież klasa robotnicza, „grabarz kapitalizmu", dokonuje wielkiego, historycznego dzieła postępu — toruje ludzkości drogę do bezklasowego społeczeństwa, a pisarzom świata — drogę do bezklasowej literatury.

Aksjomat historyczny głosi, że nową epokę w rozwoju każdej literatury cechuje burzenie tradycyjnych form, ogromne przemiany stylu literackiego. Wiersz i język Puszkina — to nie wiersz i język Łomonosowa i Dzierżawina, a wiersz Majakowskiego i jego język — to nie kopia wiersza i języka Puszkina. Ale prawdą historyczną jest również to, że nowa treść była zawsze podstawą i praprzyczyną burzenia formy. I oto sukcesy poetów-nowatorów pociągały za sobą nie arystokratyzację języka i formy, lecz ich dalszą demokratyzację.

Ci, których ustami przemawiały postępowe tendencje epoki, przynosili jako zwycięski wynik swych nowatorskich poszukiwań nowy, wyższy stopień prostoty i jasności. Ci, którzy nie mieli nic do powiedzenia ludziom, ci, którzy mogli wyrazić tylko swą bezdenną pustkę, starali się za pomocą rzekomego nowatorstwa, ekscentryki i ekstrawagancji form zastąpić to, co się zastąpić nie dawało, maskowali pustkę duszy wpadającą w mistycyzm manierą. Ludziom nowej literatury socjalizmu wypadło do nowego siewu oczyszczać pole od wszystkich chwastów, jakie rozpleniły się w dobie dekadencji, przeciągać nić ciągłości ku tradycji klasyków poprzez głowy swych poprzedników — dekadentów.

Dla pisarzy polskich plan 6-letni jest nie tylko wyrazem dążeń narodu, by w zjednoczonym, bohaterskim wysiłku szybciej iść do socjalizmu, ale również zagadnieniem przyszłości samej literatury, jej najważniejszego, głównego tematu. Temat walki o pokój jest dla każdego pisarza, który tak samo jak jego czytelnik pragnie, ażeby wspaniale wznosząca się z krwi bohaterów, z popiołów i ruin nowa Warszawa nie obróciła się znowu w zgliszcza od miażdżącego oddechu bomby atomowej — tematem na wskroś osobistym, głęboko lirycznym i koniecznym.

Adwokaci kapitalistycznego szatana, ich wolni lub nie wolni sprzymierzeńcy, oskarżają budowniczych nowej literatury socjalizmu o to, że zabijają lirykę, wytrzebiają z twórczości wszystko, co jest osobiste, indywidualne, własne. Jeżeli uważać za lirykę to, że poeta sto tysięczny i sto pierwszy raz ponuro i monotonnie odmienia: „on, ona i księżyc", albo milion razy robi odkrycia, że kiedy jest deszcz, to na duszy jest smutno, a kiedy jest słońce, to na duszy jest radośnie, albo tworzy jeszcze jeden szkic słowny „neutralnego pejzażu", to wtedy bodajże nasi krytycy mają rację. Taka liryka nie cieszy się u nas szacunkiem.

Nie jesteśmy przeciwko liryce. Ale czytelnik nasz chce, ażeby liryka socjalizmu była nie tylko i nie tyle liryką małego świata indywiduum, lecz liryką wielkiego świata bogatej i różnostronnej indywidualności nowego człowieka, budowniczego socjalizmu.

Krytyka i samokrytyka orężem rozwoju literatury

Doświadczenie, wyciągnięte z budownictwa socjalizmu w naszym kraju, uczyło i uczy pisarzy, że literatura nie może rozwijać się pomyślnie, jeśli środowisko literackie nie będzie odczuwało potrzeby krytyki i samokrytyki. W ciągu ... ich lat rozwoju literatury radzieckiej nagromadziło się mnóstwo faktów, świadczących o tym, że jeśli pisarz stracił zdolność krytycznego stosunku do swej twórczości, jeśli jest głuchy na głosy krytyki, jeśli cechuje go egocentryczne rozmiłowanie się w sobie — to doprowadzało to zawsze do zastoju i kryzysu twórczości.

W ciągu istnienia naszej literatury zespół pisarzy radzieckich dokonał wiele, aby uczynić krytykę i samokrytykę skutecznym orężem w procesie rozwoju i udoskonalania literatury. Uczyniono wiele w kierunku wyplenienia: klanowości, faworyzowania osobistych przyjaciół, braku zasad w ocenie zjawisk literatury. Lecz jak dotychczas, nie chcemy jeszcze spoczywać na laurach.

Przy całym naszym wspaniałym poczuciu „twórców" i „władców myśli" powinniśmy wzorować się na naszych czytelnikach, na robotnikach, którzy umieją już czuć się gospodarzami kraju i swej fabryki. Motorem ich działalności stała się nie indywidualna konkurencja, lecz szlachetne współzawodnictwo, gdzie ludzie nie ukrywają jeden przed drugim swych „tajemnic", a przodownicy hojnie dzielą się swym doświadczeniem z towarzyszami pozostającymi w tyle, gdzie ludzie nauczyli się słuchać nie tylko słów pochwały, lecz odważnie wysłuchiwać krytyki swych kolegów, nie uważając ich potem za swych osobistych wrogów.

W literaturze toczy się walka klas, a nie walka pokoleń

W dyskusji prowadzonej na Zjeździe Literatów Polskich pisarz Borowski, występując w obronie młodych pisarzy, powiedział, że w literaturze polskiej odbywa się nie walka pokoleń, lecz walka klas. Miał bezsprzecznie słuszność. Lecz przy fałszywej polityce związku literatów i pisarzy starszego pokolenia w stosunku do młodzieży, wchodzącej do literatury, zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że zamiast dodatniego wpływu walki klas na rozwój literatury, mogą powstać bardzo szkodliwe tendencje do antagonizmów między pokoleniami. My, pisarze radzieccy, na szczęście nie doświadczaliśmy i nie doświadczamy na sobie tych antagonizmów, wywołanych wiekiem pisarza, bowiem wspaniały przykład Maksyma Gorkiego, który przez całe swe życie troskliwie wychowywał i popierał młode talenty, nadał właściwy kierunek stosunkom między młodymi i starszymi pisarzami. Może jednak być i inaczej. Może się okazać, że starsi pisarze, mistrzowie pióra, powodowani zazdrością w stosunku do pisarzy młodych, staną się głusi na niecierpliwe stukanie do drzwi, oznajmiające nadejście młodych.

Obcowanie z doświadczonymi mistrzami, gotowymi uzbroić młode talenty w oręż literackiego doświadczenia i wycyzelowanego artyzmu, ustrzeże młodzież przed niepotrzebnymi i szkodliwymi fajerwerkami, da właściwą oprawę ich talentom. A zapalczywość i bezpośredniość młodzieży, która nie przyswoiła sobie wyszukanej dyplomacji w sądach i ocenach, wniesie do środowiska mistrzów niezbędny dla nich świeży powiew krytyki i samokrytyki, obudzi w sercach starszych zazdrość i obawę, iż zostaną wyprzedzeni przez młodych, a więc wpłynie na rozwój twórczego współzawodnictwa starszych mistrzów pióra.

Niełatwa, lecz heroiczna jest nasza wspólna droga, droga poszukiwaczy niewyczerpanych bogactw przyszłej literatury bezklasowego, komunistycznego społeczeństwa. Na tej trudnej drodze pozostaną słabi, odejdą na bok neutralni. Z drogi tej zrzucimy wspólnymi siłami tych, którzy będą usiłowali cofnąć koło historii. Niełatwo znaleźć nowe słowa i nowe skojarzenia słów dla wyrażenia marzeń, uczuć i nadziei naszych współczesnych.

Budowanie nowej literatury jest dziełem trudnym, lecz i niesłychanie radosnym. Nasza bohaterska epoka pierwsza wyniosła literaturę na szczyt, z którego poprzez horyzonty widać przyszłość ludzkości. Nasza bohaterska epoka pierwsza pozwoliła spojrzeć prosto w słońce dziejów ludzkości i nie oślepnąć od jego blasku.

Cały świat, cała ludzkość dzielą się dzisiaj na dwa obozy. Albo jesteś z tymi, co walczą o pokój, o prawdziwe ludowładztwo, o przyszłe szczęście ludzkości, albo stoisz po stronie tych, którzy wymachując bombą atomową, hodując śmiercionośne bakterie obłudy i szkalując nowy świat, usiłują z powrotem wpędzić narody w klatkę kapitalistycznej niewoli. Trzeciej drogi nie ma.

I jakby się nie starali rzecznicy kapitalistycznego szatana, nie uda im się zmącić spokoju naszych serc, ani skłonić nas do zamiany naszej roli budowniczych literatury przyszłej ludzkości, na miskę soczewicy rzekomych „swobód" burżuazyjnej literatury. Mamy dostatecznie wielkie doświadczenie, aby wiedzieć, że kajdany pozłacane pięknym kłamstwem tak samo bolesne ściskają ręce, jak prozaiczne kajdany gestapowskiego kata.

Radość obcowania z czytelnikiem

Największą radością pisarza jest radość obcowania z czytelnikiem. Im więcej nas czytają, tym większego sensu nabiera nasze życie. My, pisarze radzieccy, odczuliśmy już w pełni radość, jaką daje przyjaźń szerokich rzesz czytelników. Minęło zaledwie trzydzieści lat od tych czasów, kiedy najbardziej nawet utalentowani poeci rosyjskiej burżuazji nie mogli marzyć o nakładach swych dzieł, przewyższających dwa, trzy tysiące egzemplarzy. A dzisiaj wielu moich kolegów, młodych poetów, może pochwalić że zbiory ich wierszy poszły masy w nakładach przewyższających milion egzemplarzy. Czy nie jest radością pisanie książek w kraju, gdzie „Cichy Don" Szołochowa rozszedł się w nakładzie przewyższającym sześć milionów egzemplarzy, gdzie dziesiątki prozaików wydają swe książki w wielomilionowych nakładach, gdzie przez trzydzieści dwa lata istnienia ustroju radzieckiego utwory wielkiego Puszkina rozeszły się w nakładzie 55 milionów egzemplarzy tylko w języku rosyjskim! Tak jest w Związku Radzieckim, w pierwszym kraju, który zniszczył kapitalizm, odgradzający masy ludowe od kultury i literatury. Tak będzie w niedalekiej przyszłości i w Polsce, we wszystkich krajach, gdzie zwycięski lud ujął w swe ręce los kraju.

Przed tak wielką rzeszą czytelników nie wolno zamykać się w „wieży z kości słoniowej". Nie wolno obrażać zdrowego smaku artystycznego czytelnika zgniłą „strawą duchową" literatury dekadenckiej. Przed takim czytelnikiem wstyd jest zajmować się pustą, formalistyczną grą słów. Po to ,aby czytelnik taki chętnie nas czytał, trzeba być z nim w jego smutkach i radościach, nie chować się przed nim pod szklanym kloszem zamkniętego świata literackiego.

Szczęście nasze polega na tym, że żyjemy w społeczeństwie, w którym najśmielsze marzenia artysty odpowiadają nadziejom i marzeniom milionów, w którym literatura stała się codzienną potrzebą wielomilionowych mas ludowych, gdzie przed pisarzem, synem ludu i pierwszym ludu otwiera się przyszłość ludzkości. Wiemy, że im dalej idziemy naprzód, tym jaśniejsze staje się życie ludzkie. Wiemy, że wówczas, gdy już nie będzie nas na tym świecie, będzie czas lepszy i jaśniejszy od tego, który opuściliśmy i że w bohaterskiej walce o taki świat jest nasz udział.